PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

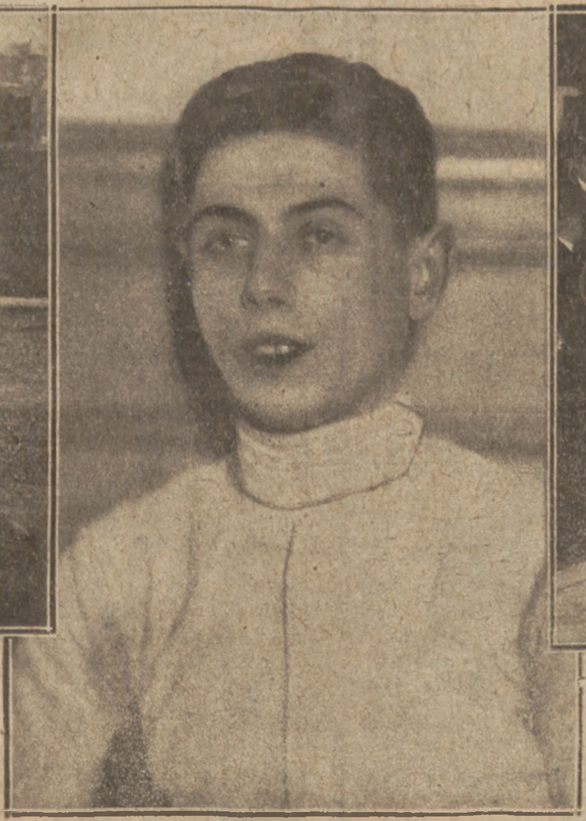
Nr 84 (486) SOBOTA, DNIA 14 GRUDNIA 1929 ROKU ROK IX.

Polacy śród najlepszych kling świata

Turniej szermierczy w Offenbachu. Wywiad z Motyką. Klęska Carnery. Polacy w sporcie Ameryki



Zwycięzca floretu Pignotti (Włochy) w starciu ze swym rodakiem, olbrzymem Gaudinim (na prawo, w wypadzie). Była to jedna z najpiękniejszych walk turnieju w Offenbachu.



Triumfator szpady Minoli (Włochy).



Zwycięzca szabli Marzi walczy z Heimem (w białym kostjumie)). Koło planszy stoją sędziowie: Zabielski (Pol.), Casmir (Niem.), Canova (Wł.) i Lichteneckerdt (Węg.).

Cicha, niemiecką czystością i mieszczańską cnotą tchnąca mieścina, do której zajechaliśmy w nocy z dnia 5 na 6 grudnia, niczem nie zdradzała obecności potentatów międzynarodowej szermierki. Pustka w dzień, pustka w nocy, policjant regulujący z powagą na skrzyżowaniu głównych ulic ruch 1 tramwaju, 1 motocyklu i 2 rowerów — wszystko to dziwnie pomniejszało groźny tytuł „Wielkich zawodów międzynarodowych". Nim doszliśmy do miejscowego domu sportowego wydawało się nam, że sam wielki Gaudin nie byłby tu groźny, a cóż dopiero pomniejsze tygrysy szermiercze, choćby nawet na włoską miarę. Mały świat kończył się jednak u wrót Domu Sportowego na Goethestrasse. Obszerność i urządzenia „Domu", w którym losy szermiercze zamknęły nas na 3 dni, sprawność organizacyjna gospodarzy, masowy napływ widzów, poziom zawodów — wszystko przypominało, że jesteśmy w „Wielkiej Europie".

Poszczególne części turnieju odbywały się w jaknajdokładniej określonych ramach z niemiecką sprawnością.

Na jakieś opóźnienia, które mogłyby dać należyty wypoczynek po 24-ro godzinnej podróży, nie było co liczyć i 6 godzin snu miały nam wrócić siłę do zmierzenia się z najlepszą poza Francuzami klasą szpadową Europy. Zadaniu temu najlepiej podołał silny i wytrzymały Szempliński, gorzej wypadł Zabielski, który miał tylko momenty dobre, najsłabiej Laskowski, skwaszony i miękki, jak zwykle człowiek „zawcześnie obudzony".

Laskowski i Szempliński trafiają do I-ej szpadowej grupy eliminacyjnej, mając za przeciwników obok mistrza Europy Riccardiego i b. mistrza Włoch — Ragno, świetnego Francuza Hostalier, olbrzymiego Holendra Labouchera. Laskowski wygrywa łatwo z Szemplińskim, bije Włocha Ragno i remisuje z Riccardim; pozostałe walki przegrywa. Najlepszy nasz szpadzista, którego robotę pełną energji i pomysłowości tak dobrze znamy, pracował znacznie poniżej formy. Szempliński po porażce z Laskowskim wygrał 2 najlepsze walki z Doormanem (Holandja) i Hostalierem, co znacznie poprawiło mu nastrój, pozwoliło wygrać z Niemcem Moosem i zakwalifikować się do półfinału. W tej rundzie jako najgroźniejsi zaprezentowali się, niesamowicie długi Holender Labouchere, rozumny i świetny technicznie Riccardi i specjalista we włoskiej szpadzie Ragno.

W liczniejszej, bo 10-iu zawodników liczącej, drugiej grupie eliminacyjnej walczył Zabielski. 3 wygrane z Haxem (Niemcy), zapalczywym Holendrem Hagenscin i Robbinsem (St. Zjedn.), nie wystarczyły Zabielskiemu do wejścia do półfinału. Trzeba było wygrać jeszcze jedną walkę. I walka ta faktycznie była wygrana, jednak jury nie uznało wcześniejszego arretu Polaka i zaliczyło zwycięstwo atakującemu Minoliemu.

Wskutek tej niesłusznej porażki, przychodzi do rozgrywki między Tournierem (Francja), Zabielskim i Robbinsem. Rozgrywkę wygrywa Tournier. Zabielski, Robbins i znany szpadzista czeski dr. Fiszer — odpadają.

W I grupie półfinałowej zaznacza się supremacja Włochów, z których Minoli lepszy od Ragna. Wolą zwycięstwa dorastał do nich dzielny Holender Driebergen, natomiast rodak jego Hagens wściekłemi, z młodzieńczą zapalczywością przeprowadzonemi fleche'ami więcej przykrych niespodzianek zgotował sobie, niż innym, to też odpadł zasłużenie wraz ze znanym pięciobojowcem niemieckim Haxem.

Szempliński w II-ej grupie półfinału pracował energicznie i rozumnie. Nie mając jako młody szpadzista i wogóle szermierz zbyt wiele zaufania do swej techniki, starał się szybką, ruchliwą robotą zdobyć każdy pierwszy punkt, poczem sprytnie i szczęśliwie zastosowanem double, rozstrzygał walki na swoją korzyść. W ten sposób pokonał Niemców Moosa i Thomsona i Francuza Hostaliera. Z Włochami — Turio i Riccardim przegrał honorowo po 2:1. Z „nieco zadługim" Laboucherem trudno było wogóle wygrywać: sposób na arrety dwumetrowego „chłopczyny" znalazł jedynie Riccardi, który dzięki świetnej technice mógł się odważyć na ataki w drugim zamiarze. Wejście Szemplińskiego do finału przed Hostalierem i Moosem, podczas gdy odpadli tak groźni szermierze jak Thomson i Włoch Turio — było wielkim sukcesem młodego szpadzisty.

Finał zgromadził 10 najgroźniejszych kling turnieju. Odbijać punkty nie było już na kim, każda słabość groziła klęską. Włosi skupili całą umiejętność: Minoli raz poraz popisywał się bogactwem techniki, to arretując, to ripostując w najczystszym stylu szpadowym. Dwoił się niepozorny Ragno, natomiast Riccardi był słabszy, niż w innych turniejach, może wskutek zmiany systemu walki na bardziej kombinacyjny i defensywny. Holender Labouchere 4-te miejsce zdobył arretami, które przy niesamowitej długości robił bez wysiłku.

Sympatyczny Hostalier wydobył z siebie maksimum furji francuskiej. Atakował zaciekle, napastliwie, tupiąc, skacząc, co w szermierce było chwilami mocno komicznem — nękało jednak lepszych nawet od niego zawodników i dało wesołemu paryżaninowi dobre 4-te miejsce. Znacznie poza tą piątką czołową pozostali Niemcy — Moos i Halberstadt, Francuz Tournier i Holender Driebergen.

Szempliński z każdą minutą ulegał coraz bardziej zmęczeniu: ataki jego były krótkie, niepewne, defenzywa również niezdecydowana. Pewną rolę odegrała tutaj niewiara we własne siły, zdziwienie i niedowierzanie, jakie cechuje robotę młodych zawodników po nagle uzyskanym wielkim sukcesie. Najlepszym dowodem tego upadku sił fizycznych i duchowych były porażki z Moos'em i Hostalier'em, z którymi Szempliński przedtem w eliminacji i półfinale niemniej gładko wygrał.

Ogólnie poziom szpady wysoki. Najsłabiej wypadli młody, nierutynowany Robbins i zastary już nieco Doorman. Włosi stanowczo poprawili swą klasę. Szpada ich nie przypomina już jak dawniej floretu i jest połączeniem francuskiej techniki i energji w prowadzeniu broni z miękkością ruchów i wspaniałą pracą nóg, właściwościami szkoły włoskiej. Francuzi nie najlepiej reprezentowali czołową klasę swego kraju. Pokazali rutynę turniejową, natomiast w akcjach ich więcej było furji rozpaczy, niż prawdziwej umiejętności. Holendrzy i Niemcy — to tylko pracowitość i twardość.

Jury nie zawsze stało na wysokości zadania. Jak zwykle bywa — brakło w niem szpadzistów, to też określanie ważności trafień przez sędziów bocznych, jak również czasu trafień przez przewodniczącego budziło niekiedy poważne zastrzeżenia.



KPT. SEGDA
odpadł w szabli dopiero w półfinale.



NA TORZE AUTOMOBILOWYM AMERYKI
Start wyścigu na 16 klm. w New Market, koło Nowego Jorku, wygranego przez Al Stewarta (Nr. 8).



POR. LASKOWSKI
walczył świetnie w szabli, uległ jednak stronniczym sędziom.

Decydujący mecz o wejście do Ligi
i inne atrakcje najbliższych dni

Łódź. Zespół Ł. T. S. G. wyjeżdża w niedzielę na decydujący o wejście do Ligi mecz rewanżowy z Naprzodem w Lipinach. O ile spotkanie da wynik nierozstrzygnięty, do Ligi wejdzie zespół łódzki, o ile zwycięstwo odniosą gospodarze, tem samem zadecyduje lepszy stosunek bramek, największe szanse mieć będzie Lechia. Naturalnie, wszystkie obliczenia nasze odnośnie ŁTSG. mają tylko wtedy rację bytu, o ile łodzianie zwycieża Ognisko, co prawdopodobnie będzie tylko formalnością. Podobno nawet o ile ŁTSG wywalczy na Śląsku choćby remis, Ognisko zrezygnuje z przyjazdu do Łodzi.

Skład łodzian będzie następujący: Fałkowski; Wildner, Mikołajczyk; Winsche, Pogodziński, Wypych; Bergman, Franeman, Królik, Herbstreich, Łazarczyk, a więc bez Mildego.

Ł. T. S. G. w poniedziałek wystosowało depesze do PZPN i PKS-u, prosząc o delegowanie na niedzielny mecz w Lipinach specjalnej komisji, ponieważ gracze Naprzodu i kierownictwo ich odgrażało się w Łodzi. Pozatem Ł. T. S. G. prosił PKS o delegowanie rutynowanego sędziego, cieszącego się autorytetem u graczy i zaproponował pp. Słomczyńskiego, Lustgartena, Rosenfelda lub Arczyńskiego.

Mecz ten obudził w Łodzi kolosalne zainteresowanie i podobnie jak na mecz Turyści — Legja w Warszawie wybiera się w niedzielę na Śląsk wycieczka zwolenników ŁTSG.

Drużyna koszykówki Triumfu wyjeżdża do Warszawy na mecz z YMCA w najsilniejszym swym składzie: Neuman, Kurz, Steinke, Schönfelder i Ulaszewski. Pozatem odbędą się w Łodzi mecze koszykówki międzyklubowe i międzyszkolne ,oraz międzyklubowe

Warszawa. Jednem z ostatnich spotkań w sezonie bieżącym będzie prawdopodobnie niedzielny mecz Legja — Polonia, który odbędzie się na boisku Legji o godz. 12. Mecz będzie tem ciekawszy, że obie drużyny wystąpią w najlepszych składach. Tego samego dnia o tej samej godzinie na boisku Skry, gospodarze walczyć będą ze Zniczem (Pruszków) o tytuł mistrza robotniczego stolicy. Będzie to pierwszy mecz międzygrupowy. Pozatem w niedzielę odbędą się dwa ostatnie mecze o mistrzostwo kl. C i wejście do kl. B. Walka rozegra się o dalsze miejsca (mistrzem został Drukarz). W niedzielę grają: Strzała — CWS (boisko Skry, godz. 10), Robur — Lawina (boisko Orła, godz. 11) oraz Czarni — Weker.

W lokalu kasyna Gazowni (Ludna 10) odbędą się wielkie zawody zapaśnicze, organizowane przez RKS Świt pod protektoratem W.O.Z.A. W zawodach powyższych wezmą udział wszyscy mistrzowie Warszawy. W lokalu Makabi odbędzie się w niedzielę o g. 10 rano mecz bokserski początkujących pięściarzy Makabi—YMCA, przyczem zawody to prowadzić będą kandydaci na sędziów.

W sali Towarzystwa Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w poł. ciekawa demonstracja gimnastyki metodą Agnety Bertram w wykonaniu p. Bodil Otto. Metoda Bertram, jak to na całym świecie stwierdzili znawcy, jest najbardziej estetyczną i najlepiej do ustroju kobiecego przystosowaną formą gimnastyki. Słowo wstępne wypowie redaktorka „Startu" p. K. Muszałówna.

W sali Ośrodka rozegrany zostanie w niedzielę od godz. 9 rano dalszy ciąg turnieju gier W. O. Z. G. S. Odbędą się mianowicie: półfinałowe mecze siatkówki panów, ćwierćfinałowe — siatkówki kobiecej, oraz półfinały koszykówki panów kl. B. Pozatem w sobotę i niedzielę zakończony zostanie doroczny turniej gier Ośrodka o puhary Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Odbędą się w piątek o godz. 17 — koszykówka panów, w sobotę o godz. 17 — hazena pań, wreszcie w niedzielę o godz. 19 finały wszystkich gier. Na zakończenie tego turnieju odbędzie się mecz piłki koszykowej pomiędzy jedną z najsilniejszych drużyn polskich K. S. Triumf (Łódź), a YMCA (Warszawa). Ze względu na wyrównany poziom obu drużyn zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie.

W salonach W. T. C. na Dynasach odbędzie się w sobotę o godz. 20 uroczyste rozdanie nagród, zdobytych przez zawodników w sezonie bieżącym. W niedzielę Związek Pol. Tow. Turystycznych organizuje w sali Autoklubu Polskiego (Al. Szucha 10) uroczystą akademję z okazji 10-lecia turystyki w Polsce Niepodległej. Początek akademji o godz. 11.

Pozatem w sali kasyna DOK (Przejazd 15) odbędzie się w niedzielę o g. 9.30 doroczne walne zgromadzenie członków Warszawianki.

Kraków. Kończący się sezon piłkarski w Krakowie zapowiada się na najbliższe terminy wręcz sensacyjnie. Jak słychać, jedna z drużyn ligowych wystąpiła z projektem rozegrania turnieju piłkarskiego o puhar. Rozgrywki te mają rozpocząć się już nadchodzącej niedzieli. Że projekt ten zainteresował kluby, świadczy, że Garbarnia, która pierwotnie nie miała zamiaru dopuścić swej ligowej drużyny do zawodów przyjacielskich po skończeniu mistrzostw, zgłosiła swój udział w turnieju. Spodziewać się należy, że ciekawy ten turniej dojdzie do skutku i—co ważniejsze — będzie początkiem nowej ery w sporcie krakowskim.

Ruchliwa sekcja ping-pongowa Cracovii organizuje dwa turnieje międzyklubowe. I tak w czwartek 12 b. m. odbędzie się spotkanie Orlęta — Cracovia, natomiast w niedzielę 15 b. m. Legja — Cracovia.

Poznań. Po dłuższej przerwie Warta ligowa znów wystąpi na boisku, aby rozegrać finał o puhar miejscowego ABC. Przeciwnikiem jej będzie skromna Sparta z prowincji, z Obornik, która po raz pierwszy w swem życiu dostąpi zaszczytu grania z tak potężnym przeciwnikiem. Będzie to raczej zabawa w kotka i myszkę, niż prawdziwy futbol. Zawody odbędą się na boisku Warty o godz. 14-ej.

Przed południem zbierze się w lokalu AZS (Zamek — Wartownia) roczne walne zebranie Poznańskiego OZLA, zwołane przez komisarza PZLA, majora Engla. Nie będzie ono prawdopodobnie bardzo spokojne, gdyż zainteresowane kluby chcą roztrząsać sprawy zawieszenia zarządu i ustanowienia komisarza PZLA.

W porannych godzinach (10-ta na stadjonie Ośrodka W. F.) rozegrany ma być po raz pierwszy w Poznaniu mecz hazeny między drużyną Warty a żeńskim zespołem Startu (robotnicza drużyna). Jako nowość, zawody te powinny wzbudzić zainteresowanie. Po południu dalszy ciąg coraz ciekawszych rozgrywek koszykówki o mistrzostwo kl. B i siatkówki o mistrzostwo okręgu.



Jak sobie wyobraża mały Józio koszykówkę na wsi.

W środę rozpoczął się turniej gier Ośrodka W. F. w Warszawie rozgrywkami siatkówki męskiej. Z 22 zgłoszonych drużyn, nie stawiło się tylko trzy, co należy uważać za wielki sukces. Rozgrywki pierwszej rundy stały na bardzo niskim poziomie. Na wyróżnienie zasługują AZS Old boye—PIWF 24:22, Polonia I — AZS II 30:25 i YMCA I — 16 W. D. H. 30:21. W drugiej rundzie zwycięstwo odniosły Legja II, AZS I, AZS Wioślarze, YMCA I, Polonia I i A. Z. S. Oldboye. W ćwierćfinałach spotkały się dwie z trzech ekstraklasowych drużyn — Polonia i AZS i pierwsza po słabej grze w pierwszej połowie, a heroicznej i pięknej w drugiej odpadła, przegrywając 20:30. YMCA wyeliminował AZS Oldboyów 30:14. AZS Wiośl. pokonali Legję II 18:16. Do finału zakwalifikowała YMCA bez gry i AZS I po zwycięstwie nad wioślarzami 30:2.

W Wiedniu na lodzie
Hokeiści austrjaccy walczą z Czechami

Wiedeń, dn. 9 grudnia 1929.

Wiedeń stoi obecnie pod znakiem lodu! Mistrzostwa Austrji, Europy i świata zaabsorbowały tak dalece umysły Austrjaków, że już teraz czynione są usilne przygotowania dla godnej obrony honoru republiki naddunajskiej. Prym oczywiście wiodą znakomici zawodnicy jazdy figurowej i hokeja na lodzie. Wiener Eislaufverein, największego zrzeszenia zwolenników sportów zimowych w stolicy Austrji.

W obecności olbrzymiej ilości widzów odbyła się parada łyżwiarek i łyżwiarzy, którzy zademonstrowali cały szereg wspaniałych figur. Takie brawurowe wykonanie, tyle wdzięku w formie i ruchach można zobaczyć, zdaje się, tylko u zawodników wiedeńskich. Na specjalne wyróżnienie zasługuję: zeszłoroczna mistrzyni świata Fritzi Burger i świetna para Melitta Brunner i Wrede, która w powyższym pokazie okazała się godną rywalką mistrzowskiej pary francuskiej Brunet. Wspaniałą rewję zakończyły popisy młodzików i dzieci, które zdobędą może w niedalekiej przyszłości niejedno mistrzostwo dla barw austrjackich.

Ogólne zdziwienie wywołał brak „mistrza nad mistrze" Karola Schäfera, który, będąc członkiem klubu „Engelmann" w pokazie udziału brać nie mógł. W prywatnej rozmowie ze znakomitym łyżwiarzem dowiedziałem się, że obecnie intensywnie trenuje, aby i tym razem stawić czoła Graffstroemowi.

— Może, — mówi mi uprzejmy rozmówca, — uda mi się w tym roku zachwiać znakomitego Szweda... na tronie mistrzowskim.

Również mistrzowska drużyna hokejowa Austrji W. E. V., zainaugurowała swój sezon zawodami międzynarodowemi. Gościem wiedeńczyków był mistrzowski zespół Czechosłowacji Lawn-Tennis Club Praga. Miejscowi, czują jeszcze „na skórze" ostatnią klęskę w Berlinie, postanowili się zrehabilitować w oczach tutejszej publiczności, co im się w zupełności udało. I tak w sobotę odmłodzony team Wiednia, w skład którego wchodzili gracze W. E. V. wzmocnieni Ertliem i Tatrerem (Pötzleinsdorf), wywalczył wynik remisowy 2:2 (2:2, 0:0, 0:0). Niedziela natomiast przyniosła pełny sukces Wiedeńczykom w postaci zwycięstwa W. E. V. w stosunku 4:2 (1:1, 3:0, 0:1).

U gości prym wiódł znakomity środkowy napastnik Maleček, inicjator wszelkich akcyj Czechów. Jego mistrzowskie prowadzenie krążka, pewność w utrzymaniu się na lodzie i świetny strzał wywoływały entuzjazm.

Niespodzianie blado wypadł debjut Pecki w bramce Czechów. Ten gracz, który w ubiegłym roku uniemożliwił reprezentacji Polski zdobycie mistrzostwa Europy, tym razem był w bardzo słabej formie.

U Wiedeńczyków zareprezentowali się z najlepszej strony doskonali zawodnicy Pötzleinsdorfu Ertl i Tarter; w drugim dniu zawodów wyróżnił się bramkarz Weiss. Interesującym zawodom przypatrywało się po 3000 ludzi w każdym dniu.

KONKURS NA ODZNAKĘ
P.p. Kowerski i Gordowski zwycięzcami

Jak popularny jest sport piłkarski w Polsce mieliśmy tego jeszcze jeden dowód z racji zorganizowanego przez Ligę P. Z. P. N. za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" konkursu na odznakę dla mistrzowskiej drużyny ligowej.

Na konkurs ten, mimo krótkiego terminu jego trwania, nadesłano imponującą ilość 132 prac, nietylko z całej Polski, lecz również i z zagranicy.

Po pierwszem balotowaniu wyróżniono 17 prac, z których następnie po dłuższej dyskusji sąd konkursowy pierwszą nagrodę w sumie 200 złotych przyznał pracy, opatrzonej godłem „Cztery korony". Po otwarciu koperty, okazało się, że autorem pracy jest p. N. Konwerski z Lipska, ul. Wächterstrasse 11.

Nagroda druga w sumie złotych 100. przypadła w udziale pracy opatrzonej godłem „Liga", której autorem okazał się p. Ludwik Gordowski z Warszawy, ul. Polna 70.

Pozostało 15-cie prac wyróżnionych, opatrzone były godłami: Ja, Fiesole, Liga, Mistrz (Plakieta), Faun, Ogończyk, Faun, Stańko, Teka, 999, Football, Vet, Srebrne i Czarne, Audaces fortuna iuvat i Faun.

Sąd konkursowy obradował w składzie: prof. W. Skoczylas z Akademji Sztuk Pięknych, mjr. Izdebski, red. Laskownicki i kpt. Wawrykiewicz z ramienia Ligi, oraz red. K. Wierzyński i inż. arch. J. Grabowski z ramienia „Przeglądu Sportowego".

Poziom prac poza wyróżnionemi — naogół bardzo słaby.

Po zamknięciu boisk
Co słychać wśród piłkarzy

Odznaczenia dyplomami. P. Z. P. N. po porozumieniu się z okręgami, postanowił przedstawić Z. Z. do odznaczenia następujące kluby: Czarni, Wisła, Cracovia, Pogoń, Warta, Polonia, Ł. K. S., Naprzód (Lipiny), Lechja (Lwów), Skra (Warszawa), 1 p. p. Leg. (Wilno), Widzew (Łódź), Stella (Poznań), Pogoń (Katowice), Iskra (Siemianowice) oraz nienależącą do P. Z. P. N., jednak zasłużoną dla polskiego sportu piłkarskiego, Gedanię (Gdańsk).

Wykreślenia ze swych klubów otrzymali następujący gracze: Geisler (IKP), Nastuła (Czarni), Zajączkowski, Szczotkowski (Legja), Olasek (Polonja), Ciszewski (Legja).

Siedem klubów zawiesił ostatnio zarząd Ligi za zaleganie w opłatach.

Smoczek, świetny napastnik Garbarni, odbywa obecnie służbę wojskową w pułku radjotelegraficznym w Warszawie. Smoczek zwrócił się do Garbarni z prośbą o udzielenie mu zwolnienia i jeżeli takowe otrzyma, zasili w przyszłym sezonie drużynę Legji.

Ogrodziński nieodwołalnie przenosi się do K. S. Polonia. Kaczanowski podpisał zgłoszenie do Ligi P. Z. P. N. dla K. S. Polonia.

Mecze warszawskie sędziować będą: Strzała — CWS p. Griffenberg, Robur — Lawina p. Maksymczuk i Czarni — Weker p. Urbach.

W dalszym ciągu statystyki ligowej 23 gry z 24-ch tegorocznych meczów o mistrzostwo grali: Smoczek (Garbarnia), Scherfke G. (Warta), Pychowski i Kotlarczyk II z Wisły, Skwarczyński, Ziemian i Martyna z Legji, Cyll, Gałecki, Mila, Śledź i Jasiński z Ł. K. S-u, Kałuża i Ptak z Cracovii, Nowikow i Seichter z Polonii, Hasselbusch (Warszawianka), Albański (Pogoń), Michalski, Karasiak i Wieliszek z Turystów, Kałuża W. (Ruch), Reyman J., Krasicki, Witkowski z Czarnych i Machinek (I. K. P.).

22-ma meczami legitymują się: Augustyn (Garb.), Flieger i Scherfke F. z Warty, Balcer, Koźmin i Makowski z Wisły, Cebulak (Legja), Trzmiel (Ł. K. S.), Ałaszewski (Polonia), Zarzecki i Hahn z Warszawianki, Michalski A. (Turyści), Zarzycki, Peterek i Kacy z Ruchu, Chmielowski (Czarni) wreszcie Pośpiech (I. K. P.).

21-den gier mają za sobą: Śmigiak (Warta), Lasota i Chruściński z Cracovii, Ficinel i Hanke z Pogoni, Kahan i Hintz z Turystów oraz Kusz (Ruch).

20-cia meczów grali: Przykucki, Radojewski i Przybysz z Warty, Szaller (Legja), Król (Ł. K. S.), Kubiński i Sperling z Cracovii, Bułanow (Polonja), Jung (Warsz.), Kulawiak (Turyści) i Nastula (Czarni).

Rozgrywki o sklasyfikowanie drużyn podokręgów włocławskiego i płockiego, odbędą się na wiosnę roku przyszłego. Do decydujących gier stają Cujavia (Włocławek), Lech (Rypin) oraz Drukarz (mistrz kl. C okręgu warszawskiego).

Barkochba i Hakoah, według lansowanych pogłosek mają zrobić fuzję. W ten sposób doszłoby do połączenia najsilniejszych klubów żydowskich na Pradze.

Sport i wychowanie
przy współpracy nad programem gier

Niezmiernie ważnym i doniosłym krokiem naprzód w organizacji gier, tego najmłodszego, a jednocześnie jednego z najważniejszych działów sportu polskiego, było zwołanie przez Min. Wyzn. Relig. i Oświecenia Publicznego komisji, mającej opracować i ujednostajnić przepisy gier dla młodzieży szkolnej.

Do wzmiankowanej komisji wszedł obok osób wybitnie zasłużonych na terenie wychowawczym jak p. Helena Olszewska, płk. Walerjan Sikorski, Wyrostek i Szczęsny-Połomski, przedstawiciel kierunku sportowego, Tadeusz Chrapowicki, prezes Polskiego Związku Gier Sportowych. Pogodzenie w łonie jednej komisji dwu tych kierunków — wychowawczego i sportowego — pierwszy bodaj raz na tym terenie naprawdę przychylnie względem siebie ustosunkowanych, wydać musi jaknajlepsze owoce.

Na posiedzeniach tej komisji w dn. 7 i 8 b. m. w Krakowie ustalono cały szereg niezmiernie ważnych wytycznych. Podzielono gry na dwa typy zasadnicze — stopnia niższego i wyższego. Gry stopnia wyższego pokrywają się całkowicie z grami w takiej formie, w jakiej podaje je P. Z. G. S., stopnia zaś niższego, przeznaczone dla młodzieży klas niższych są pewną ich odmianą.

I tak ustalono w stopniu wyższym dla dziewcząt i dla chłopców siatkówkę, według przepisów P. Z. G. S., zaś w stopniu niższym liczbę grających powiększono z 6 do 8 osób. Również dla stopnia niższego opracowano kwadrant, zaś dla wyższego, dla chłopców palant polski, a dla dziewcząt hazenę. Niezmiernie charakterystycznem jest, że hazenę uznano za jedyną grę tego rodzaju dla dziewcząt, piłkę ręczną, czyli szczypiorniak przeznaczając dla chłopców. Przepisy jej przyjęto bez zmian w tej formie, w jakiej opracował je w ostatnich czasach P. Z. G. S. Ukażą się one w druku najdalej w marcu.

ZEBRANIA

Doroczne walne zgromadzenie Pogoni, odbyte w sobotę 7 b. m. wybrało zarząd: prezes Wł. hr. Dzieduszycki, wiceprezesi: płk. Pytel, T. Kuchar, dyr. Grün, zarząd główny: dyr. Götz, dyr. Kwiatkowski, płk. dr. Bałaszeskul, mjr. Kędzior, mjr. Zieliński. Zarząd ścisły: sekretarz Külmer, skarbnik radca Nowakowski, członkowie: kpt. Dworzaczek, Olearczyk, Rzasa, Juras, Tarczyński, Jarosz, Kobiak.

Na walnem zgromadzeniu Wil. O. Z. B. ukonstytuował się nowy zarząd w składzie następującym: prezes asp. Bartuzel (P. K. S.), wiceprezes p. Haburda (A. Z. S.), sekretarz p. Skoruk (P. K. S.), skarbnik p. Rutkowski (Pogoń) i kapitan sportowy p. Kłoczkowski (Wil. Kl. Boks.).

Zarząd Okręgowego Kol. Sędziów związku hokejowego we Lwowie składa się z por. Theuera, jako przewodniczącego oraz p. Bilora i Frankowskiego.

LWÓW NARCIARSKI
gotów do walki na wszystkich frontach

Od szeregu lat sygnalizujemy ze Lwowa stałe silny przyrost szeregów narciarskich. W świetle tych notatek dziwnym wydać się musi fakt, że wyniki i udział zawodników lwowskich w poszczególnych imprezach przedstawiają się dość słabo. Nad tem zjawiskiem głowią się zresztą odpowiedzialni kierownicy lwowskiego narciarstwa od dawna, szukając dróg, któreby pozwoliły ująć luźną masę adeptów narciarskich w ramy organizacyjne i wykorzystać w ten sposób drzemiące siły i talenty. Dotychczasowe wysiłki nie dawały pozytywnych rezultatów. Wskutek tego też w listach uczestników lwowskich zawodów narciarskich stale prawie powtarzają się te same nazwiska, a co gorsze przy największej nawet względności trudno dopatrzeć się poważniejszego postępu.

Pierwszy krok na drodze ku zmianie uczyniono w roku ubiegłym, stwarzając międzyklubową komisję porozumiewawczą. Komisja powyższa stała się niejako zawiązkiem obecnego Okręgowego Zw. Narciarskiego. Przed okręgową magistraturą otwiera się wdzięczne pole do pracy. Wnioskując z rozmachu z jakim się zabrała do dzieła, wróżyć jej należy jaknajlepsze rezultaty, tembardziej, że skupiła w sobie doświadczone jednostki, związane z narciarstwem od najwcześniejszej młodości.

LOZN kieruje swe wysiłki przedewszystkiem na podwyższenie stanu zorganizowanych narciarzy. Do klubów należy bowiem obecnie znikoma liczba około 500 członków-narciarzy. Cel chce LOZN osiągnąć przez organizowanie odpowiednich kursów i propagandę prasową. Kursów narciarskich będzie większa ilość i to odpowiednio posegregowanych z uwzględnieniem specjalnych warunków uczących się. Obok kursów specjalnych postanowiono stworzyć nieustający.

Specjalną uwagę poświęci się też podniesieniu klasy skoczków. W tym celu przystępuje LOZN już w najbliższych dniach do budowy mniejszych skoczni. Jedna powstanie w parku Kilińskiego, druga na Pohulance. Będą to skocznie małe, jedynie dla nauki i treningu. Wielka skocznia na Zniesieniu zachowa charakter reprezentacyjny, przyczem opieka nad nią przekazana ma być wojskowości lub miastu, gdyż KTN nie dysponuje dostatecznemi środkami, umożliwiającemi racjonalną konserwację.

Ważny problem stanowi udogodnienie komunikacji i zapewnienie schronisk na Podkarpaciu, stanowiącem teren narciarskiej ekspansji Lwowa. Tutaj należałoby przedewszystkiem doprowadzić do końca budowę schroniska Czarnych w Sławsku. Niestety, wymaga to pokaźnej sumy 200.000 zł. Jedyną racjonalną koncepcją byłoby nawiązanie pertraktacyi z miastem, któreby przejęło budowę na siebie.

Ciężką bolączką wycieczkowiczów lwowskich jest brak w Sławsku odpowiedniego budynku stacyjnego, co wobec częstych spóźnień pociągów stanowi niełada niedogodność. Okręgowy Związek podjął odpowiednie kroki w dyrekcji kolejowej.

Jak z powyższego widać LOZN zdaje sobie doskonale sprawę ze swych zadań i zapoczątkował racjonalną pracę, starając się ująć wszystkie najaktualniejsze problemy. Spodziewać się należy, że znajdzie on zarówno wśród towarzystw jak i u władz odpowiednie zrozumienie i przychylność.

Program zawodów został już z grubsza ustalony. Przedstawia się on następująco: 4 — 6 stycznia zawody w Przemyślu, 18 i 19 stycznia jubileuszowe zawody Lechji, 25 i 26 stycznia mistrzostwo Okręgu we Lwowie względnie Stanisławowie, 1 i 2 luty — mistrzostwo Lwowa, 8 i 9 luty — mistrzostwo Przemyśla, 16 luty — zawody o odznakę sprawności we Lwowie i Przemyślu, 22 i 23 luty — zawody w Przemyślu.

JAN RIPPER AUTOMOBILOWYM MISTRZEM POLSKI NA ROK 1930

W dniu 7 b. m. odbył się w Automobilklubie Polski doroczny zjazd wszystkich klubów automobilowych polskich, zrzeszonych z Automobilklubem Polski. W zjeździe tym wzięło udział około 50 delegatów klubów, łącznie z prezydjami klubów na czele. Obrady pod przewodnictwem prezesa komisji sportowej A. P. dyr. Regulskiego trwały przez cały dzień 7 b. m.

Zebrani delegaci klubów automobilowych polskich, na podstawie rezultatów osiągniętych w r. 1929, przyznali tytuł mistrza Polski w jeździe automobilowej za r. 1929 p. Janowi Ripperowi.

Odbyte potem obrady wykazały stały rozwój organizacji automobilowych i poważny ich wpływ na rozwój automobilizmu, jako też zgodną współpracę wszystkich klubów automobilowych polskich.

Wieczorem tegoż dnia, w salonach Automobilklubu Polski odbyło się wręczenie odznaki oraz dyplomu mistrzowi Polski, p. Janowi Ripperowi, przez prezesa A. P. Karola hr. Raczyńskiego.

W cyrku warszawskim
trochę walki, trochę śmiechu

Trzy dalsze dni turnieju atletów zawodowych w cyrku warszawskim nie przyniosły żadnej zmiany sytuacji. Szczerbiński doznał wprawdzie pierwszej porażki, lecz najniezawodniej otrzyma tradycyjny rewanż i zemści się na Kawanie, który poważył się dusić go tak długo w podwójnym nelsonie.

Biednemu Zaturskiemu odebrano z wielką uroczystością szarfę biało-niebieską, której jakoby niema prawa nosić na arenie, choć jest izraelita. Domagał się tego p. Bryła, starosta turnieju, co świadczy, że musiał mieć niewątpliwie racje.

Ulubieniec widowni, Siki radzi sobie jak może nogami, tam gdzie siła rąk nie przynosi efektu. Otrzymuje za to brawa od galerji, która lubi walkę wolno-amerykańską.

Stibor, stateczny dotychczas zapaśnik (myśli podobno nawet o ożenku), prześcignie się w brutalności, co przyprawiło go o rozbicie twarzy i... utratę sympatji publiczności.

Jeden Buchheim nie wychodzi ze swej roli wesołka turnieju. Chwyta przeciwników za nogi, sędziego za głowę, a potem całuje go na przeprosiny w rękę.

Wyniki ostatnich trzech dni były następujące:

Poniedziałek: Zaturski — Stoll i Kämpfer — Grünberg walczyli bez rezultatu. Siki pokonał Weinerta w 6 m., a Szczerbiński — Schneidra w 17 m.

Wtorek: Stolla zdyskwalifikowano za bicie Szczerbińskiego. Stibor — Siki walki nie rozegrali. Zaturski pokonał Grünberga w 21 m., a Kämpfer Kwapińskiego w 6 m.

Środa: Szczerbiński poddał się Kawanowi w 29 minucie (podw. nelson). Stibor — Stoll walczyli bez wyniku. Buchheim przegrał z Zaturskim po 20 min., zaś Siki położył Oondtz w 10 m.

MISTRZOSTWA POLSKI PAŃ W KOSZYKÓWCE

W sobotę i niedzielę 15-go b. m. rozegrane zostaną na wspaniałej sali krakowskiej YMCA pierwsze w Polsce mistrzostwa Polski w koszykówce pań. Udział wezmą w nich tylko 3 okręgi (na 9 istniejących) z 4 drużynami, a mianowicie: Cracovia i Sokół z Krakowa, AZS (Warszawa) i ŁKS (Łódź).

Terminarz zawodów został wylosowany przez Wydział G. i D. następująco: sobota 14-go popołudniu: Cracovia — Sokół, Ł. K. S. — A. Z. S.; niedziela przed południem A. Z. S.—Cracovia, Ł. K. S. — Sokół; niedziela wieczorem: Ł. K. S. — Cracovia, Sokół—A. Z. S.

Snuć horoskopy o wyniku tych zawodów trudno. Mimo wszystko jednak o pierwsze miejsce i o tytuł mistrza rozegra się walka między A. Z. S. i Cracovią. Sokół zajmie zapewne trzecie a Ł. K. S. czwarte miejsce. Szkoda że nie jadą absolwentki P. I. W. F. — miałyby również w tym duecie A. Z. S. — Cracovia coś do powiedzenia.

Nasz notatnik
Ostatnie nowości z wszystkich dziedzin

Śnieg spadł w Zakopanem w nocy z wtorku na środę. Wobec małego mrozu pokrywa śnieżna — narazie jeszcze bardzo wątła — utrzymuje się.

Pogoń i Legja wysyłają w najbliższych dniach swe drużyny hokejowe zagranicę.

Pogoń wyjeżdża w sobotę 14 b. m. do Wiednia, gdzie grać będzie 17 i 19 z WEV komb. i Poetzleindorfem. Na 25 i 26 grudnia wyznaczone są mecze w Oppawie (Troppau), a w międzyczasie dwa spotkania w austrjackich stacjach klimatycznych.

Legja przesunęła termin wyjazdu na wtorek 17 b. m. 21 grudnia spotka się Legja z WEV w Wiedniu, 22 gra w Leoben, 25 w Villach i 26 w Klagenfurcie. Legja jedzie w składzie wzmocnionym: Stogowski, Przeździecki, Barylski, Kowalski, Materski, Szenajch, Pastecki, Kawiński, Rybicki, Rudziń-

Kpt. Kawalec, zasłużony organizator sportu na Wileńszczyźnie, został kierownikiem nowoutworzonej sekcji lekkoatletycznej Legji. Jak się dowiadujemy w barwach wojskowych występować mają Baran, Mierzejewski, Sierczyński, Dobrakowski, Szrama i inni.

Sokół łódzki wystąpi do drużynowych mistrzostw bokserskich Polski prawdopodobnie w pełnym składzie, wszystkich ośmiu wag. Naturalnie z powodu braku wagi ciężkiej, nastąpią przesunięcia wag. Skład Sokoła wyglądałby następująco (licząc od najlżejszej): Rydzyński, Maloszczyk, Petrykowski, Klinczak, Seweryniak, Trzonek, Sadziński, Kempa.

Przyjazd Teutonji z Berlina do Łodzi dn. 5 stycznia został już postanowiony. Berlińczycy wyrazili swoją zgodę na dwa spotkania w Polsce. Nie nadeszła jeszcze potwierdzająca odpowiedź związku warszawskiego.

Komisja PUWF-u w osobach płk. dr. Krzyskiego i inż. Dudryka, przeprowadziła lustrację budowy basenu pływackiego w parku ŁKS.

Z PROWINCJI

Przemyśl. W niedzielę 8 b. m. odbyło się w sali Ośrodka Wych. Fiz. uroczyste zakończenie kursu instruktorskiego wychowania fizycznego. W ramach tej uroczystości odbyło się równocześnie poświęcenie nowowybudowanej przy hali Ośrodka W. F. strzelnicy małokalibrowej.

Mecze piłkarskie dały wyniki: San — Ruch 5:0, Ognisko — K. S. 28 3:2. Sędzia p. Dalecki b. dobry. W Ognisku brali udział gracze Polonji: Studa i Tyszarski.

Kluby niezwiązkowe San i Ognisko z Jarosławia przystąpią prawdopodobnie w przyszłym sezonie do P. Z. P. N.

Rzeszów. 22 p. a. p. urządził zawody konne w krytej ujeżdżalni, przy sztucznem oświetleniu. Impreza ta pierwsza tego rodzaju w Rzeszowie była nadzwyczaj interesująca i zgromadziła sporo widzów.

Pięć minut ze Zdzisławem Motyką

Maratończyk narciarski o gotowości zawodników do walki

Zdzisław Motyka wygląda doskonale. Siedzimy w nieopalanym pokoju, ale cóż to szkodzi, nam — narciarzom i rozmawiamy.

— Czy trenuję? Oczywiście. Poniekąd jest do tego zmuszony, gdyż prowadzi treningi S. N. Wisły dwa razy w tygodniu w Zakopanem. Tęż samą porcję od walę w Nowym Targu. Oczywiście suche treningi, ponieważ śniegu niema. Przeszedł do Wisły, bo uważa, iż nie należy zadługo siedzieć w jednym klubie. Teraz, gdy czołowi narciarze znajdują się w czterech towarzystwach narciarskich w Zakopanem (Sokół, Wisła, Strzelec i S. N. P. T. T.), walka o pierwsze miejsce w sztafecie 5 x 10 klm. będzie nadzwyczajna. Sokół: A. Szostak, Wilczyński — Sekcja— Karol Szostak, Bronek Czech — Wisła: bracia Motyka, Michalski, Strzelec — Berych jeden i drugi. Trzeba będzie dobierać młodsze siły do piątki.

— Mówię panu — Motyka się zapala — jak chłopcy trenują! Po dwudziestu i więcej. Zwłaszcza w Nowym Targu. Sportowo nie zepsuci, pilnie słuchają tego, co się im mówi. Pozatem co oni mają tam do roboty. Jeden z drugim idzie o dziewiątej spać, jedzą porządnie. Będę miał pociechę!

Pytam, czy dużo startował w lecie.

— Do połowy sezonu sporo. Potem prawie nic. Przytyłem, z czego jestem zadowolony — waga narciarzowi jest potrzebna, szczególnie na pięćdziesiątkę. Ważę siedemdziesiąt trzy kilo. Czuję się znakomicie. Trenuję pilnie, jestem w formie. Łazienka, masaże. Wszystko jak należy.

— Będziecie mieli „ośrodek".

— Tak, od dwudziestego grudnia. Ale to już zapóźno. Żeby to, jak w poprzednich latach, zorganizowano w połowie listopada. Teraz to i na trenera zapóźno. Bo i kiedyż? Święta—no to raz do roku musimy wypocząć. A potem cały styczeń biegi. Zresztą, to, czego nas nauczono, przed Olimpjadą i zawodami F. I. S-u, to teraz pokażemy. Żeby pan wiedział, jak bractwo się gotuje. Przyjdzie niedziela, a tu już popod regle ciągnie Bronek z Ustupskim i Wójcikiem. Tam Berych podciąga wiarę ze Strzelca, a Sokół też się rusza. Żeby to już dopaść śniegu i wyrwać się na trasę.

— Czai się pan na pięćdziesiątkę?

— Tak. W zeszłym roku przekonałem się, że mam warunki na tę konkurencję. Miałbym świetny czas, żeby nie kurcze. Ale tego roku pokażę, albo na szmelc. W takim razie będę sędziować, ale z Motykami się nie skończy — od czego sześciu braci? Żart na bok. Po dwuch latach ciężkiej harówki tak w zimie, jak i w lecie, wypocząłem nieco i tak łatwo mnie nie zjedzą. A mój konkurent ponoć się żeni!

— Kto?



ZDZISŁAW MOTYKA

— Jędruś — Kreptowski II. Siedzi w Roztoce, pilnuje niedźwiedzi i chce się żenić. Nic dziwnego, nudzi mu się tak na samotnika. Może mu to nie zaszkodzi.

— A Wilczyński?

— Niewiadomo. Zresztą to już nie to samo na złamanej kiedyś nodze.

— Jakże tam u was w Wiśle?

— Doskonale. Pułkownik Wagner cudownie opiekuje się nami. Wszystko wie, o wszystkiem pamięta, wszystko ma zapisane w notesiku. Człowiek tak zapalony do sportu ma wpływ nadzwyczajny na każdego zawodnika.

— Pyta Pan czy mamy nowe siły. Zobaczymy na śniegu. Ale teraz podczas marszów i biegów, muszę nieraz sporo się napocić by mi taki dźgacz nie dał rady. Niejeden się wybije do końca sezonu i to jest we wszystkich klubach. A zresztą to postaremu. W skokach też coś zobaczymy. Pamięta Pan jak pod koniec zeszłego sezonu klasa skoczków zaczęła się coś niecoś wyrównywać. A Marusarz — też to klasa najpierwsza, szkoda, że niema osiemnastu lat i taki mikrus.

Wogóle narciarstwo szerzy się djabelnie. Chociaż jeszcze nie tak jak w Szwajcarji, w Sant-Moritz to każden jeździ — i niemowlę i jako staruszek, co już jedną deską na tamtym świecie. Ale u nas niedługo do tego dojdzie. Ze sprzętem narciarskim ludziska chodzą, wybierają i przebierają nogami z ochoty, by się tylko znaleść na śniegu.

A w marcu to idziemy do wojska, całą bandą. Ja i brat. Bronek Czech i Berych, Michalski. Nie chcę przyjść do wojska tak bez niczego w ręku. Parę nagród przydałoby się Motyce na początek, chociaż w domu jest tego sporo. Dwieście kilkadziesiąt żetonów, a przecież człowiek nie we wszystkich biegach wygrywa. W wojsku będziemy przeżywać przygotowania do Olimpjady. Byle tylko zimowa doszła do skutku, bo podobno Szwedzi nie chcą jechać do Ameryki, ponieważ termin za wczesny. A chciałbym zobaczyć Stany Zjędnoczone.

Tu rozmowa zeszła na bardziej ogólne sprawy. Coś niecoś o pieniądzach, żeby to zarabiać w dolarach, a wydawać w Polsce, o kinach, zawodniczkach, P. Z. N., paru ludziach działających w narciarstwie, pogodzie i oczywiście Zakopanem.

— Już mogę uciekać?

— Naturalnie. Rychłego śniegu.

— Dziękuję. Dowidzenia na mecie!

Rafał Malczewski.

Nowy Zarząd Pozn. Okręgu Hokeja na lodzie wybrano na niedzielnem rocznem walnem zebraniu w składzie następującym: prezes por. Dembiński (Klub Łyżwiarski), wiceprezes: Gregorowicz (Wisła), sekretarz: Marszałek (K.Ł.P.), skarbnik: Polcyn (Lechja), kapitan sportowy: Warmiński Przemysław (AZS). Do istniejących już sekcyj sportów zimowych AZS-u, klubu Łyżwiarskiego, Lechji i Stelli (Gniezno), przybywa obecnie Warta.

Walne zebranie Wil. Okr. Zw. Hokejowego wybrało nowy zarząd w składzie: prezes prof. dr. Weyssenhoff, wiceprezes p. Bartuzel, sekretarz i skarbnik p. Okutowicz, członek zarządu p. Jabłonowski.

Drużyna hokejowa Pogoni wyjeżdża 14 b. m. do Wiednia, gdzie rozegra zawody z W. E. V. oraz Pötzleinsdorfer S. C. Pozatem dojdą jeszcze prawdopodobnie do skutku dwa występy w Budapeszcie oraz Opawie. Drużyna Pogoni pojedzie w składzie następującym: Wańczycki, Mauer, Stworzeński, Kuchar W., Zimmer, Weissberg, Kuchar Z. Pozatem wzmocnią ją gracze Kurczak i Sokołowski z Lechji oraz Sabiński z Ł. T. Ł. Ekspedycję prowadzić będzie prezes LOZHL red. Süssermann.

Karaśkiewicz i Leśniak, czołowi hokeiści Klubu Łyżwiarskiego (Poznań), zgłosili swój akces do oddziału sportów zimowych Warty.

Zimowa hala tennisowa w Bydgoszczy została dzięki staraniom właściciela fabryki, do której należy, odpowiednio urządzona i odświeżona, a ostatnio zainstalowano w niej oświetlenie według wzorów zagranicznych. W hali tej grywa bardzo dużo młodzieży, która korzysta z nauki trenera Ehrlicha (trener Gdańskiego Klubu Tennisowego) który interesuje się specjalnie Tłoczyńskim. Tłoczyński ma, jak wiadomo, posadę w Bydgoszczy i grywa w hali co drugi dzień, robiąc ogromne postępy.

Polski Zw. Lawn-Tennisowy zamierza urządzać od 27 grudnia treningi wybitniejszych naszych graczy, by w chwili meczu o Davis-Cup byli oni już w pełni formy.

Gerbich zwycięża w Brazylji

murzyna Santosa, mistrza Rio de Janeiro

Nasz mistrz pięści — Jan Gerbich — nie próżnuje. Przed trzema tygodniami donosiliśmy obszernie o jego niezasłużonej klęsce do mistrza Brazylji wszystkich wag Jose Brickmana, dziś poczta przynosi nam sprawozdanie z dalszych jego spotkań.

Dawno już zapowiadany i kilkakrotnie odkładany mecz naszego Janka z murzynem Adao Santos, mistrzem Rio de Janeiro wagi ciężkiej odbył się w dniu 8 listopada w Sao Paulo w wielkiej sali kinematograficznej „Pathe Palacio", w której to sali odbył się już jeden mecz Gerbicha. Widownia wypełniona po brzegi. Wchodzącego na ring Gerbicha wita kolonja polska trzykrotnem „czołem" i długo niemilknącemi oklaskami. Sędzia ringowy ogłasza: „Adao Santos, mistrz Rio de Janeiro— 84 klg. — Jan Gerbich, b. mistrz Polski — 78,5 klg. Walka 10-rundowa po 3 minuty, w rękawicach 4-ro uncjowych, twarde bandaże".

Publiczność śledzi zmaganie się Polaka z murzynem z kolosalnem napięciem, niemal że z zapartym oddechem. A było na co patrzeć. Gerbich dał bowiem prawdziwy koncert sztuki pugilatorskiej. Przez cały czas Santos formalnie nie mógł dojść do głosu, tak wielką była przewaga Polaka. Ogromnie wytrzymały Brazylijczyk już w drugiej połowie pierwszej rundy rozpoczyna huraganowy atak swingami, chcąc w ten sposób przygotować nokaut i zdaje się wszystkim, że już osiąga cel, gdy oto nagle Gerbich rozpoczyna kontrofenzywę, celnemi i silnemi ciosami doprowadzając przeciwnika niemal do nokautu.

Gong ratuje Santosa od wyliczenia.

W drugiem starciu, Santos mimo oszołomienia, nie przestaje być groźnym, walczy jednak ostrożnie i gra na zwłokę. Gerbich pracuje nadal precyzyjnie i pewnie, to też pod koniec drugiej rundy Santos jest oszołomiony. W następnych trzech starciach dalszy ciąg strategicznej pracy Gerbicha, który jest klasą dla siebie. K. o. wisi w powietrzu. W szóstem starciu Santos jest oszołomiony i zupełnie wyczerpany. Jest prawie że niezdolny do dalszej walki.

Po chwili sekundanci rzucają ręcznik na środek ringu. Zwycięstwo przez poddanie się nad przeciwnikiem bardzo wysokiej klasy przyjęła widownia entuzjastycznie. Wiwatom i okrzykom na cześć pięściarza polskiego nie było końca.

Następnego dnia prasa codzienna sanpaulitańska, jak i fachowa zamieściły nad wyraz pochlebne sprawozdania o Gerbichu, pisząc, że wspaniałe zwycięstwo nad bokserem tak wysokiej klasy jak Adao Santos, stawia Polaka o klasę wyżej od mistrza Rio de Janeiro.

Gerbich zabrał się energicznie do pracy. Jego najbliższym przeciwnikiem ma być exmistrz Rio de Janeiro Laurindo Armando, który pragnie się zrewanżować za nokaut 18-ego sierpnia ubiegłego roku. Omawiając to spotkanie prasa brazylijska podaje, że przy dzisiejszej formie Gerbicha Laurindo Armando nie może liczyć na powodzenie.

Po tej walce zapowiedziany jest mecz rewanżowy z wyzwania Gerbicha z obecnym mistrzem Brazylji wagi ciężkiej słynnym Jose Brickmanem, który przed kilku tygodniami niezasłużenie wygrał na punkty z Polakiem. Walka została oznaczona na 12 starć. Termin tego meczu nie został jeszcze ustalony, na łamach jednak pism omawiane są już szanse poszczególnych zawodników. Przypuszczalnie sensacyjny ten mecz odbędzie się jeszcze przed Nowym Rokiem.

Gerbich został kierownikiem bokserskim w klubie sportowym „Polonia" w Sao Paulo. Trenuje bardzo dużo. Znalazł odpowiedniego sparring—partnera i jest w świetnej kondycji fizycznej.

Walne zgromadzenie Krak. Okr. Zw. Kol. w Krakowie wybrało następujący zarząd: przewodniczący — Rudnicki zastępca kpt. — Prelicz, sekretarz — Stein, skarbnik — prok. Roit, kapitan sportowy — Jędrzejowski, zastępca — Chromy, członkowie zarządu — Fijał, Bogacki, oraz Koryl. Z ramienia Z. P. T. K. wchodzi do zarządu kapitan związkowy Choczner. Uchwalono m. in. skreślić z listy członków KOZK za niewykazanie żadnej działalności w roku sprawozdawczym i za niepłacenie składek następujące kluby: Cracovia, Hakoah, Sokół—Trzebinia, oraz zawiesić warunkowo Tow. Sport. Hejnał w Kętach.

Slavia-Ferencvarosi 3:0

Rehabilitacja piłkarstwa czeskiego

Praga, w grudniu.

W momencie, gdy ogólny pesymizm, więcej niż zrozumiały ze względu na międzynarodowe niepowodzenia, dosięgał szczytów natężenia, przyszło jakby na zawołanie zwycięstwo Slavii nad Ferencvarosi. Wygrać 3:0 z takim przeciwnikiem to już prawie triumf. Ważkie to słowo odnosić się jednak może w tym wypadku jedynie do znaczenia tego zwycięstwa, sposób bowiem w jaki zostało zdobyte nie był wcale triumfalny.

Slavia miała drużynę bardziej twardą i bojową, Ferencvarosi — lepszą. Goście zademonstrowali, zwłaszcza w pierwszej połowie grę piękną i pełną stylu, mimo braku dwu świetnych swych graczy Hunglera i Takacsa II, napad ich nie potrafił się jednak przedostać przez twardą i ostro grającą obronę czeskiego mistrza. Opuszczony po przerwie przez wyczerpaną pomoc zrezygnował z walki i nadziei zwycięstwa, które leżało naprawdę w zasięgu ręki.

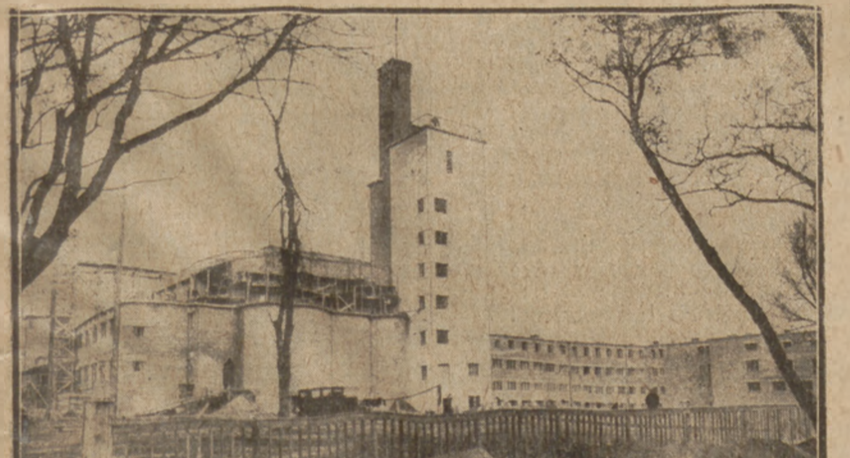
Tak więc Slavia miała wolne pole i oswobodziwszy się z przewagi Węgrów rozegrała się trochę. Dwie bramki jednak, które padły po przerwie były tylko konsekwencją rzutu wolnego i karnego, przyczem w tym ostatnim wypadku piłka, odbita od wewnętrznej strony poprzeczki wróciła na boisko. Sędzia mimo to i mimo sprzeciwów gości bramkę uznał. Prowadzenie uzyskał przed przerwą jeszcze Svoboda, który zresztą jedyny z całej piątki przedstawiał pełnowartościawy typ napastnika. Doskonale grała natomiast pomoc i jak już wspomniałem, obrona.

Goście mieli najlepszych swych graczy w bramkarzu Amslu, pomocnikach Bukowim i Obitzu, i Sedlaczku w napadzie.

Sparta sprawiła znów zawód swoim zwolennikom. W półfinale puharu został b. mistrz pokonany sromotnie przez Viktorię Žižkov w stosunku 4:1. I tu zdecydowała lepsza gra pomocy. W finale spotkają się Viktoria i Liben.

J. Roha.

W mistrzostwie Węgier mistrz jesienny Ujpesti pokonał Pecs Baranya po zaciętej wace w stosunku 4:3. Mecz był rozegrany na boisku prowincjonalnem. Spotkanie o puhar Sabaria—Kispesti zakończyło się zwycięstwem II ligowej drużyny — Sabarii w stosunku 4:1.



CHLUBA C. I. W. F.
wspaniała pływalnia, która będzie wykończona w roku przyszłym.



STUDENTKI C. I. W. F.
na sali gimnastycznej internatu żeńskiego.



STUDENCI NA BOISKU PIŁKARSKIEM
Drużyny Wyższej Szkoły Handlowej i Uniwersytetu przed niedzielnym meczem, zakończonym zwycięstwem Uniwersytetu w stosunku 5:2.



REPREZENTACJA PIĘŚCIARSKA MAKABI (WARSZAWA)
pokonała w sobotę drużynę YMCA w stosunku 8:6. Pierwszy od lewej stoi Urkiewicz, trzeci Anders, piąty Wysocki — wszystko czołowi pięściarze Makabi.

Komu tu wierzyć

czyli

trzy opinje o incydentach po meczu Cracovia—Ruch

Dnia 17-go listopada r. b. na boisku I. F. C. w Katowicach Cracovia rozegrała mecz ligowy z Ruchem. Na meczu tym, jak zresztą na większości zawodów, rozgrywanych z końcem sezonu na boiskach górnośląskich, nie obeszło się bez użycia przez graczy Ruchu całego arsenału gróźb i prowokacyj, mających na celu sterroryzowanie sędziego i drużyny przyjezdnej.

Systemy te, znajdujące wyraz w każdem niemal sprawozdaniu sędziowskiem z boisk śląskich znalazły swój wyraz w notatce w Nr. 78 „Przeglądu Sportowego".

W związku ze sprawozdaniem, wymienionem redakcja naszego pisma otrzymała od K. S. Ruch list, w którym sekretarjat tego klubu obala rzekomo pokolei zarzuty, skierowane w stronę Ruchu przez naszego sprawozdawcę.

Między innemi, w liście tym czytamy: „Nieprawda jest również, jakoby gracz Ruchu, Kałuża, w szatni kopnął gracza Zastawniaka z K. S. Cracovii tak, iż tenże omdlały upadł, natomiast prawdą jest, że Kałuża po zawodach ubierał się w szatni, przeznaczonej jedynie dla graczy Ruchu, zaś gracz Zastawniak naskutek odniesionej w czasie meczu kontuzji — był fizycznie wyczerpany".

Tak przedstawia się oświetlenie sprawy przez zainteresowanych. Ale posłuchajmy co mówią o tem inni.

Głos naszego sprawozdawcy jest już znany.

Teraz Cracovia: Oto klub ten w związku z meczem tym wysłał do Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi PZPN-u, w dn. 19 listopada r. b. za Nr. 2142 pismo, w którem sprawę powyższą omawia w sposób następujący: „Po zawodach do myjącego się na ganku w szatni Tadeusza Zastawniaka przystąpił prawoskrzydłowy Ruchu, Franciszek Kałuża i z całej siły kopnął Zastawniaka w lewą nogę ponad kostką. Uszkodzenie stwierdza załączone świadectwo lekarskie. Łatwo sobie wyobrazić następstwa kopnięcia, gdyby Zastawniak nie miał na nodze ochraniaczy.

Świadkami czynu byli nasi zawodnicy: Kałuża Józef, Otfinowski Jerzy, Mysiak Aleksander, oraz kierownik ekspedycji dr. Michałowski Narcyz.

Ten ostatni, kiedy usiłował wezwać pana sędziego celem stwierdzenia tego napadu, cudem uniknął pobicia przez graczy Ruchu i publiczność, którzy razem rzucili się na niego".

A oto opinia protokularna prowadzącego omawiany mecz sędziego p. Wardęszkiewicza z Łodzi: „Pozwalam sobie naskutek prośby K. S. Cracovia zakomunikować co następuje: po skończonych zawodach w czasie mycia się gracy K. S. Cracovia, do p. Zastawniaka doskoczył gracz K. S. Ruch, p. Wil. Kałuża i kopnął go w nogę. Gracze K. S. Cracovia przyprowadzili do mnie do szatni gracza Zastawniaka, u którego na nodze stwierdziłem ślad po kopnięciu. Naocznym świadkiem powyższego incydentu był wspomniany już sędzia linjowy Zagórski".

Tak przedstawiają się dokumenty, tyczące omawianej sprawy.

Komu uwierzyć: czy jednostronnej opinji zainteresowanego klubu, czy też zbiegającym się absolutnie zdaniom sprawozdawcy, Cracovii i sędziego — nie jest chyba zagadnieniem trudnem do rozwiązania.

W basenach Krakowa i Śląska

Trening zimowy pływaków

Tegoroczny zimowy sezon pływacki w Krakowie jest najruchliwszy z dotychczasowych. Objawia się to w wielkiej liczbie korzystających z basenu. Już od miesiąca pływalnia YMCA jest czynna codziennie od 7 rano do 10 wieczór.

W basenie ćwiczą przed południem panie, przeważnie szkoły, w godzinach popołudniowych pływają chłopcy (grupy szkolne) i panowie członkowie YMCA — klubu. Z organizacyj sportowych trenuje właściwie tylko Cracovia, gdyż YMCA, organizująca dopiero sekcję pływacką, nie może być brana w rachubę.

Na treningi Cracovii uczęszcza 40 zawodników, zaawansowanych, a mimo krótkiego czasu, jaki upłynął od rozpoczęcia zaprawy zimowej, asy pływactwa są już w pełnej formie.

Praca od podstaw powoduje bardzo szybki postęp u młodzików Cracovii. Pozatem sekcja Cracovii jest w tem świetnem położeniu, że rozporządza w przeciwieństwie do innych klubów dużą liczbą zawodników, posiadających pierwszą klasę i to nietylko w stylu dowolnym, ale także w określonych konkurencjach. Zastęp zawodników Cracovii powiększył się o mistrza Polski Jana Kota, który w Krakowie odbywa służbę wojskową.

Również wśród pań Cracovii zaszły duże zmiany. Klub potrafił powiększyć liczbę pań dwukrotnie, rozbudzając duże zainteresowanie tym pięknym sportem.

Dość dziwnem wydaje się bierne stanowisko Wisły i Wawelu, które w zeszłym roku gwałtownie rozpoczęły pracę w zimie, po to, by w lecie zniknąć z horyzontu— a obecnie tylko Wisła czyniła — bezskuteczne starania w celu korzystania z basenu.

Na Śląsku znany i zawsze groźny E. K. S., dysponujący pływalnią w Siemianowicach, a posiadający w swych szeregach dobrych juniorów, wykazuje znaczną działalność. Zarząd tego klubu zabrał się w roku bieżącym energicznie do pracy, a oparte na dużej znajomości treningi zawodników śląskich, mogą sprawić taką niespodziankę, jaką niedawno sprawił Karliczek swojemi wynikami.

Śląsk pracuje więc w trzech basenach — Kraków w jednym, o pozostałych ośrodkach nie wiele się słyszy. Tak więc ruch pływacki w zimie skupia się głównie w zachodnich ziemiach Rzeczypospolitej i stamtąd należy oczekiwać wyników i rewelacyj.

Znak zapytania

czyli

niewiadomo kto mistrzem Ligi, a kto spada do kl. A.

Rozgrywki ligowe zostały już zakończone przeszło dwa tygodnie temu. Potem odbył się nawet dodatkowy mecz unieważniony uprzednio, a mimo to do dziś dnia nikt nie wie napewno czy mistrzem jest Garbarnia czy Warta, — i kto spadnie do klasy A (obok I. K. P.) Turyści czy Czarni?

Sytuacji takiej nie można uważać za normalną, co więcej jest ona bodaj jaskrawym dowodem, że tok prac naszych władz piłkarskich pozostawia wiele do życzenia.

Pisaliśmy o tem w artykule p. t. „Ad calendas graecas", przytaczając wypadek protestu meczu Ruch — Garbarnia dziś już nareszcie załatwiony. Tymczasem przyszło „odgrzewanie" sprawy gracza Żurkowskiego i związanego z nią protestu meczu Warta — Turyści.

Mecz ten, rozegrany 29-go września w Łodzi, dostarczył już materjału do kancelaryjnego urzędowania władz piłkarskich na 2 i pół miesięca. A przecież decyzja, która zapadnie w czwartek dn. 12 b. m. na zebraniu zarządu Ligi pozostawi jeszcze stronie „pokrzywdzonej" możność apelacji do walnego zgromadzenia. Będzie to zatem odwleczenie sprawy o miesiąc.

Wypadek powyższy wskazuje na to, że: 1) władze piłkarskie nie dokładają starań w kierunku jaknajszybszego załatwiania protestów, 2) przepisy i statuty są źle zredagowane, umożliwiając z kolei klubom przeciąganie spraw w nieskończoność.

A tymczasem w światku piłkarskim wre! I nic dziwnego, skoro od decyzji powziętej na zebraniu zależy los aż 4-ch klubów. Inna już sprawa, że niekiedy nerwy ponoszą zainteresowanych, co ujawnia się specjalnie w niesłychanych enuncjacjach na łamach prasy codziennej Łodzi.

Nie będziemy ich tu przytaczać, lecz pozwolimy sobie przypomnieć krzykaczom powołującym się na sprawiedliwość, iż całej afery nie byłoby, gdyby Turyści nie ominęli jakiegoś z przepisów gier o mistrzostwo, który obowiązani byli znać. Stąd podstawa do protestu i niepewność sytuacji.

Nie przesądzając bynajmniej komu przyznana zostanie ostatecznie racja wyjaśniamy dalej, iż w razie wstawienia do drużyny gracza nieuprawnionego przeciwnik zawsze otrzymuje walkover, a mecz nigdy nie jest powtarzany.

Zasada ta jest znana każdemu bywalcowi meczowemu i musi obowiązywać jako konsekwencja przepisów o zgłaszaniu graczy.

Rzeczą kierownictwa klubu było zastanowić się nad ryzykiem swego kroku przed dniem 29 września.

Natomiast robienie dziś gwałtu jest albo przedwczesne, albo tendencyjne. Przedwczesne, jeżeli sprawa jest istotnie czysta, a zatem będzie dla Turystów załatwiona pomyślnie, tendencyjne — jeżeli zgóry wiadomem było popełnienie przekroczenia przepisów.

Dzisiaj trzeba siedzieć spokojnie i czekać, co powiedzą władze piłkarskie. Sądzimy, że hałas ze strony zainteresowanej nie wpłynie w żadnej mierze na brzmienie decyzji.

Odczyt dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego p. płk. dypl. Władysława Kilińskiego p. t. „Ideowe podstawy wychowania fizycznego i sportu" odbył się w Łodzi dn. 8 grudnia. Mówca streścił wszystko, co w tej dziedzinie zostało zrobione w Polsce Niepodległej i zakreślił program prac na najbliższą przyszość. Z uznaniem należy powitać inicjatywę Y. M. C. A., która odczytem płk. Kilińskiego rozpoczęła cykl odczytów o wychowaniu fizycznem i sporcie. Sala Resursy była pełna.

Oficjalne otwarcie CIWF nie nastąpi wcześniej, niż w drugiej połowie grudnia, bowiem szereg ubikacyj nie jest jeszcze wykończony. Słuchacze CIWF mają obecnie do rozporządzenia tylko część olbrzymich gmachów.

Polska w oczach Zachodu

Belgowie podbici klasą i organizacją sportu polskiego

Liege, w grudniu.

Prasa belgijska, jeśli chodzi o zagranicę, interesuje się przeważnie tylko takiemi wynikami, w których znaleźć można imiona Belgów. Nic też dziwnego, że wspaniałe narciarskie mistrzostwa Europy, organizowane w roku ubiegłym przez Polskę w Zakopanem, minęły, nie wywołując żadnego echa w prasie belgijskiej, co nie przeszkadza, że państwa zainteresowane znalazły dla tego wydarzenia wiele miejsca na szpaltach pism nawet nie czysto sportowych.

W tym jednak roku prasa belgijska dwukrotnie znalazła okazję do pisania na temat sportu polskiego. Wspaniałe wioślarskie mistrzostwa Europy w Bydgoszczy i mecz pływacki pomiędzy Belgją a Polską przysporzyły organizatorom nowych laurów. Wszystkie pisma sportowe Belgji, już na dwa tygodnie przed regatami w Bydgoszczy, którą niejedno umieściło w okolicach Warszawy, rozpisywały się szeroko, ale tymczasem... tylko na temat możliwości swoich reprezentantów. Nie zapominano jednak sukcesów olimpijskich naszej ósemki i czwórki, a nawet brano je poważnie w rachubę i typowano (zwłaszcza czwórkę) na kandydatów do pierwszego miejsca.

Regaty minęły, zawiedli się Belgowie, licząc, że wywiozą dla siebie z Polski przynajmniej dwa drugie miejsca, nie wywieźli żadnych specjalnych laurów, ale wywieźli zachwyt nad organizacją regat i postawą polskich wioślarzy.

Zwłaszcza jednak interesowała ich organizacja, gdyż przecież to im właśnie przypada na rok przyszły urządzenie mistrzostw Europy w Liege. Szczegółowo zatem zaglądali wszędzie, aby skorzystać i jaknajwięcej się nauczyć. Tor, trybuny dla publiczności, szatnie, pomieszczenia dla łodzi, sygnalizacja, informowanie publiczności o kolejnych stadjach biegu oraz sędziowanie tak ich zachwyciły, że sprawozdawcę „Les sports", myślącego o przyszłorocznych regatach, ogarnęło przygnębienie i pisał:

„Rok rocznie odbywają się regaty o mistrzostwo Europy i co roku inni organizatorowie muszą się zastanawiać nad tem, jak je urządzić, a stawiają sobie za cel, aby były wspanialsze od poprzednich. Nam przypada trudne zadanie, bo czyż możemy myśleć o tem, aby przewyższyć Polaków, którzy przeszli samych siebie. Oni jednego dnia mieli więcej publiczności, niż przez cały czas wioślarskich walk na Olimpjadzie 1928 r.".

Czyż te słowa nie są najwyższem uznaniem dla organizatorów?

W pewien czas po regatach w Bydgoszczy, inna grupa Belgów zawitała do Polski, tym razem do Warszawy. Zbliżał się termin meczu pływackiego Belgja — Polska. Po raz drugi w tym roku zaczęto w prasie belgijskiej szerzej pisać o sporcie polskim. Zniknęło zarozumiałe typowanie swych reprezentantów na wszystkie pierwsze miejsca. Zastanawiano się, czy wobec obniżenia poziomu pływackiego w Belgji, a nieustannej pracy Polaków, nie należy się liczyć z możliwością przegranej?

„I dobrze że się z tem liczono—pisały potem tutejsze pisma sportowe — bo uratowały nas tylko sztafety i mecz water-polowy".

Inna sprawa, że niektóre porażki tłomaczono zmęczeniem, podróżą, a reprezentant Belgji, który przegrał na 1500 mtr. do Kota, tłomaczył się niemożnością przystosowania żołądka do wymagań kuchni warszawskiej!!!

Natomiast stronie organizacyjnej znowu nie szczędzono pochwał. Wspaniały basen, jego wszystkie urządzenia, sędziowanie i przyjęcie zawodników, sprawiły niezwykle silne i miłe wrażenie na przedstawicielach Belgji.

I znowu sprawozdawca „Les sports" znalazł okazję do uskarżania się na stosunki, panujące w Belgji, pisząc że Polska, dzięki subsydjom rządowym, zdobyła się na basen pływacki, którego żadne państwo nie powstydziłoby się, że w ten sposób może pielęgnować coraz to nowsze siły pływackie i że oni, Belgowie, o ile się w najbliższym czasie nie zdobędą na taki sam basen, to przez pływaków polskich będą bici i to bez większej trudności. (Bocheński swemi wynikami w Gandawie i Antwerpji utwierdza ich stale w tem przekonaniu).

Mało zdawałoby się, bo tylko takie dwie imprezy międzynarodowe, a już niewątpliwie dużych przysporzyły korzyści polskiemu sportowi. Więcej takich wystąpień i to na każdem polu, a cała Europa będzie miała możność przekonać się, że nietylko polscy jeźdźcy, narciarze, wioślarze, czy lekkoatleci, są godnymi współzawodnikami, ale że Polacy i jako organizatorzy, potrafią być lepsi i to od niejednych.

Tadeusz Werner.

Nieszczęsne Szczęśliwice znajdują się w stanie zupełnego opuszczenia. Magistrackie projekty na budowę tam wielkiego stadjonu reprezentacyjnego, na terenie którego mogłaby w przyszłości odbyć się Olimpjada, spełzły na niczem, wobec nieostrożnej polityki budżetowej. Rozkopany i rozbabrany fort Szczęśliwicki znajdować się będzie tak długo w stanie zupełnego spokoju, dopóki magistrat nie otrzyma pożyczki inwestycyjnej od Banku Gospodarstwa Krajowego. A ponieważ na to obecnie się nie zanosi, więc stan dotychczasowy trwać może latami.

Obecnie na forcie Szczęśliwickim prowadzi się jedynie budowę strzelnicy Bractwa Kurkowego. Strzelnica będzie typu wojskowego o torze długości 200 mtr. Oddanie do użytku jedynej pozostałości wspaniałych planów nastąpi w przyszłym roku.



Z kraju

Bydgoszcz. W zawodach bokserskich Sokoła I w wadze półciężkiej zwyciężył Zieliński, a nie Opiński, jak to omyłkowo podaliśmy.

Kościan. W zawodach o mistrzostwo kl. C okręgu poznańskiego i wejście do kl. B prowadzi Unja z Kościanu, mając 9 pkt. przy 5 grach, 2) Pogoń (Środa), 3) Kania (Gostyń), 4) Drogerzyści (Poznań). Ostatni mecz Unia — Pogoń odbędzie się 15 b. m. w Środzie.

Kalisz. Do drużynowych mistrzostw ping-pongowych zgłosiło się 10 drużyn. W rozgrywkach prowadzi ŻKSS III przed ŻKSS II i I-ym, Surmą KKS I, Hakoahem i t .d. Ostatnio ŻKSS I po zremisowaniu z Prosną i wygranej z OKS I (Ostrów) pokonał osłabioną Ostrovię 5:1.

Stęszew. Sparta (Oborniki) — Lipno 5:3 (1:1). Półfinał o puhar A.B.C. Gra w normalnym czasie dała wynik nierozstrzygnięty 2:2, wobec czego sędzia p. Roszkiewicz zarządza przedłużenie gry o 30 min., w czasie których Sparta wywalcza zwycięstwo. W finale Sparta spotka się z Wartą poznańską.

W dwu słowach

Walne zgromadzenie W. K. S. Pogoń uzupełniło skład zarządu przez wybór na drugiego wiceprezesa mjr. Mostowskiego. Ponadto wyjeżdżającemu na stałe z Wilna kpt. Kawalcowi nadano tytuł członka honorowego.

Dwuch trenerów będzie gościć w Wilnie w okresie zimowym; trener lekkoatletyczny p. Klumberg (3 miesiące) i trener bokserski Włoch Ganzera (1 miesiąc).

GOZLA odbyło swe walne zgromadzenie w niedzielę.

Prezesem nowego zarządu wybrano p. prof. Szymońskiego — po raz trzeci — wiceprezesami kpt. Uhacza i prof. Turzańskiego. Na dalszych członków wybrano pp. Oskę, Koczura, Grzybowskiego, Jaworskiego, Kurka, Kuczmika, kpt. Śleczkę, Kisielińskiego i Hericha.

K. S. Triumf (Łódź), jedna z najsilniejszych drużyn koszykowych w Polsce organizuje w Łodzi pod koniec grudnia wielki turniej koszykówki, w którym wezmą udział m. innemi mistrz Polski Cracovia, Czarna Trzynastka, YMCA (Warszawa), Polonia i t. d.

Pierwszy krok ping-pongowy organizuje w dn. 15 grudnia Polska YMCA w Warszawie.

WOZB stara się o zaangażowanie starego trenera bokserskiego dla okręgu warszawskiego.

Stefan Targowski, zawodnik Policyjnego K. S. według orzeczenia lekarza w zawodach Łódź — Warszawa został uderzony nieprawidłowo w potyliczną okolicę głowy, co wywołało obrzęk i objawy wstrząsu mózgu. Uderzenie to spowodowało niemożność dalszej walki.

W związku z mistrzostwami Polski w koszykówce pań (14 i 15 b. m. w Krakowie) Ł. Z. O. G. S. postanowił wyłonić drużynę, która będzie broniła barw Łodzi w Krakowie.

Do turnieju zgłosiło się pięć zespołów. ŁKS, WKS, HKS., P. K. Poznański oraz Kruschender. Po trzech dniach turnieju na czoło wysunęła się drużyna ŁKS i Kruschender. Oba te zespoły rozporządzają doborowym materjałem, strzelają często i celnie i nieźle kombinują.

Przebieg trzech pierwszych dni był następujący: Kruschender — HKS 20:12 (12:6). Zasłużone zwycięstwo pabjaniczanek, które przewyższały pod każdym względem harcerki. W HKS-ie na wysokości zadania stanęła jedynie Bogusia. Z Kruschenderu wyróżniła się Plucińska. ŁKS — Poznański 24:6 (12:4). Zdecydowana przewaga ŁKS-u, który mógł osiągnąć jeszcze większe zwycięstwo. ŁKS — WKS 30:8 (14:4). Występ WKS wypadł b. blado. Poznański — HKS 20:13. Poznański lepszy niż na meczu z ŁKS-em, przewyższał harcerki kimbinacją i celnemi strzałami. ŁKS — HKS 24:12 (14:6). Zdecydowana przewaga Czerwonych. Kruschender WKS 25:5 (8:3). Zawody po dość interesującej grze przyniosły wysokocyfrową wygraną Kruschendera. Zwyciężczynie przebojem pozyskały sympatję łódzkiej publiczności.

Do rozegrania pozostały jeszcze następujące spotkania: WKS — HKS, Poznański — Kruschender, ŁKS — Kruschender, Poznański — WKS. W pierwszych dwóch meczach faworytem jest HKS i Kruschender, w następnych — ŁKS i Poznański.

Poznań

Warta odnowiła kontrakt na rok 1930 z trenerem piłkarskim Belą Fürstem.

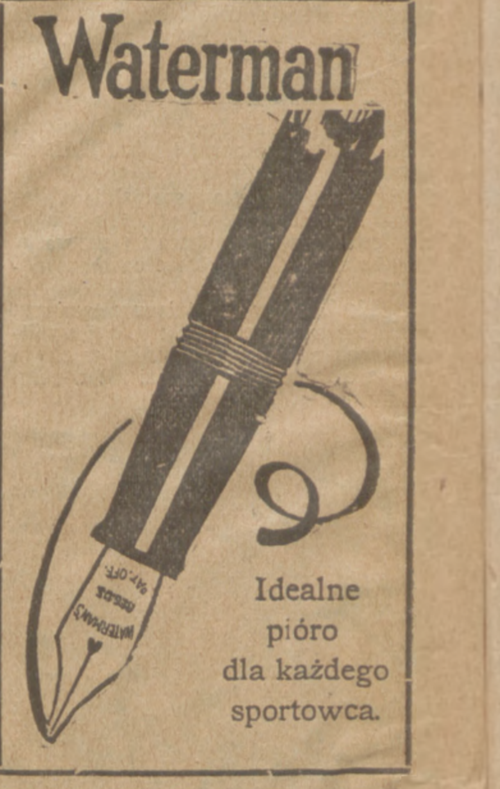
Poznańska Legja wzmocniona zostanie w przyszłym sezonie kilkoma nowymi graczami m. in. Frąckowiakiem z Wisły, Kurzawą z I. K. P.

Mecz bokserski Polska — Niemcy nie będzie się mógł odbyć w Poznaniu dla braku odpowiedniej sali, o czem już swego czasu pisaliśmy.

Wyniki zawodów w Poznaniu: Legja — Liga 4:3 (2:0). Wielka przewaga Legji. W Legji debjutował b. gracz I. K. P. Kurzawa, który był najlepszy na boisku. Olimpja — Cegielski 3:0 (1:0). Niespodziewana przegrana Cegielskiego. Warta I B — Posnania 2:2 (1:0).

Koszykówka. Dalsze rozgrywki o mistrzostwa B klasy dały wyniki: Warta II — Sparta II 45:13 (22:10). Warta II wysunęła się na czoło tabeli. Drukarz — Czarna 13 II 26:9 (16:6). Berger II — Korona 16:13 (7:6). Sokół II — Harcersko-lotnicza II 29:18 (13:12). AZS II — Marcinkowski II 16:11 (2:1).

W siatkówce (o mistrz. okręgu) A. Z. S. zwyciężył Wartę 30:21 (18:16). Berger uległ Marcinkowskiemu 25:30 (12:15).



Dr. ST. MIELECH 5)

Manewr obejścia

na boisku piłkarskiem

U nas wózkowanie — jak wogóle umiejętności techniczne — stoi dość nisko. Brak jest piłkarzy, którzyby pracowali nad poszczególnemi problemami techniki. Operuje się przeważnie szybkością, każdy gra, jak mu warunki fizyczne pozwalają.

Są jednak wyjątki i te przytoczę jako żywe przykłady sztuki wózkowania.

Wózek Kałuży polega na idealnem wybieraniu tempa. Prowadzi on piłkę przy nodze lekkiemi, krótkiemi dotknięciami, prowokując przeciwnika do ataku. W chwili wypadu Kałuża, mający specjalny dar wyczucia tego momentu, usuwa piłkę w bok nie tracąc nad nią kontroli i kryjąc ją ciałem przed ew. powtórnym atakiem. Po mistrzowsku zwodzi Kałuża ciałem przeciwnika, atakującego go w momencie przyjmowania piłki. Dodać trzeba, iż Kałuża wózkuje tylko w miarę potrzeby, nigdy dla publiczności.

Sztukę dla sztuki uprawia Nawrot, najgłośniejszy dziś wózkowicz. Stosuje on zwody ciałem, gdy przeciwnik jest w ruchu. Gdy zachowuje się biernie zagradzając mu drogę, Nawrot dotyka piłki jedną nogą i momentalnie drugą usuwa ją w przeciwnym kierunku. Zwykle przeciwnik robi wypad w pierwszym kierunku i zostaje minięty. Nawrot jednak zbyt dużo czasu traci przy wózkach, wzgl. nie wie co robić z piłką po minięciu przeciwnika.

Przeciwieństwem jego jest Kossok. Jest to gracz, który niejednokrotnie wygrywa pojedynki z obrońcami. Jak wiadomo, są to pojedynki najtrudniejsze. Ruchy jego wydają się być powolne, w rzeczywistości są tak obliczone, iż zawsze usunie piłkę na czas z promienia zasięgu nogi przeciwnika. Wózki żadnego gracza nie są tak niebezpieczne, jak Kossoka. Repertuar jego nie ogranicza się do jednego ulubionego tricku. Stosuje wiele sposobów, nie gardząc nawet siłą fizyczną, do czego mu pomaga wzrost i waga.

Błyskawiczne zmiany kierunku, nagłe zatrzymania, żonglowania piłką w powietrzu, znamionują wózki Batscha. On też i Ciszewski stosują wózek, polegający na cofaniu piłki.

Manewr z obleganiem przeciwnika, ulubiony trick Poznańskiego, stosował ostatnio Adamek i Hermans. Teraz sposób ten niemal zupełnie wyszedł z użycia.

U Łańki można obserwować świetną grę ciałem. Zwód wykonywuje on gdy przeciwnik jest jeszcze dość daleko od niego, w walce zbliska przeważnie traci piłkę.

Wózek Sperlinga był charakterystyczny przez to, iż on nie czeka na atak przeciwnika, lecz ufając szybkości swych ruchów, szuka zetknięcia się z nim i w ostatnim momencie wywija się mu, usuwając piłkę nieraz na kilka centymetrów od nogi przeciwnika. Ulubionem miejscem jego, gdzie stacza swe pojedynki, jest linja autowa. Przeciwnik nie spodziewa się zwykle ataku od strony autu, tymczasem Sperling, dzięki precyzji w prowadzeniu piłki tą stroną, przeprowadza ucieczkę.

Rajdek, który w ostatnich czasach osiągnął duże sukcesy w wózkowaniu, świetnie zmienia kierunek biegu, starając się przedostać w pobliże bramki. Często zatrzymuje piłkę zewnętrzną stroną stopy i rozpoczyna bieg z piłką w najmniej spodziewanym kierunku.

Lista naszych dribblerów byłaby niekompletna, gdyby nie wspomnieć o Reymanie III, wyróżniającym się świetnem prowadzeniem piłki i błyskawicznemi zwrotami w zetknięciu z przeciwnikiem, obiecującym talencie Malczyka II, Zwierzu II z Warszawianki, najlepszym technicznie graczu tej drużyny, Królu (ŁKS), Reymanie I, świetnie przygotowującym sobie dribblingiem piłkę do strzału, Smoczku i Pazurku, Nastuli, a z pomocników o Kotlarczyku II, Seichterze II i dziś już nie grywającym Spojdzie, oraz Schneidrze z Hasmonei.

Balcer, Wypijewski, Hasselbusch i Krygier, to gracze, którzy przeciwnika mijają jedynie dzięki szybkości i jak zwykle będzie szybcy, nie posiadający większych umiejętności technicznych.

W porównaniu do takich sławnych wózkowiczów jak ongiś Pilat, Orth, Schaffer, Konrad, Gschweidl, Andrade, Castro lub G. O. Smith nasi dribblerzy wypadają słabo. Talentu tej miary nie mamy. Za mało mamy wzorów, za mało gramy z najlepszemi drużynami zagranicznemi, nie mamy kontaktu z zawodowcami angielskiemi, brak nam trenerów angielskich.

Od czasu jednak Ligi robimy postępy. Klasa się wyrównuje. Pomysły strategiczne lub tricki jednego zespołu, demonstrowane po kolei w różnych ośrodkach piłkarskich po jakimś czasie są naśladowane i stają się własnością ogółu. Z czasem repertuar manewrów obejścia również się rozszerzy. Może i u nas zjawić się talent w rodzaju Woodwarda, Orsiego lub Scaronego. Trzeba, by sami gracze zaczęli pracować nad swą techniką, zwłaszcza ci, którzy wykazują w kierunku technicznym pewne zdolności. Przez ćwiczenie do mistrzostwa.

KONIEC.



10-ciu najlepszych pływaków świata

Ameryka i Japonja wyprzedzają Europę

Znany francuski tygodnik sportowy „Miroir des Sports" ogłosił ostatnio listę 10 najlepszych pływaków i pływaczek świata. Jedyne zastrzeżenia, które może ona budzić, to fakt że czasy pływaków anglosaskich trzeba było przeliczać, aby umożliwić klasyfikację. Duch jardów i cali pokutuje bowiem jeszcze w Brytanji i za Oceanem, choć, zdaje się podjazdowa walka jaką prowadzi z nim sport światowy, odniesie wreszcie sukces.

Pozatem lista „Miroir" jest godna zupełnego zaufania. Uwzględniono są w niej jedynie wyniki mistrzostw i wielkich zawodów międzynarodowych na basenach przepisowych. To też wiele „świetnych czasów" ustanowionych w warunkach zbyt sprzyjających zostało pominięte.

Pływanie zrobiło w roku 1929 postępy ogromne, nie tyle w kierunku najlepszych wyników, ile w wartości przeciętnej zawodników czołowych. Różnice pomiędzy pierwszym i dziesiątym są minimalne, a dość powiedzieć, że taki Arne Borg na 1500 mtr. jest dopiero siódmy. Nie wysilał się on zbytnio w tym roku, a inni się wysilili i pierwsze miejsce, które mu się zresztą słusznieby należało, przepadło.

Na 100 mtr. średni czas najlepszych specjalistów waha się w granicach 1 minuty. Na 200 mtr. pierwsza dziesiątka pływa poniżej 2:20, na 400 mtr. — 5 m., to przeciętna naszej pierwszej klasy, na 1500 mtr. — 21 min., to sprawdzian umiejętności światowej; 1:10, na 100 mtr. nawznak i 2:50 na piersiach, oto czego się wymaga od mistrzów.

Mimo wielkich postępów pływactwa polskiego marzyć o tem jeszcze nie możemy. Ale nie martwmy się. I inne państwa, znacznie dawniej pływające po sportowemu są w tej samej sytuacji. Pływanie bowiem jest nadal hegemonją Ameryki, której coraz bardziej zagraża Japonja. Ameryka jedynie rozporządza dziesiątkami pływaków równorzędnych. A Japonja jej w tem dzielnie sekunduje. Znaliśmy dotąd z Japończyków jedynie Takaishiego, Tsurutę i Irio, ale kto słyszał o jakimś Fusacie, Makinie.

Inne państwa mają wyjątkowe jednostki. Węgry — Baranyego, Szwecja — Arne Borga, Francja — Tarisa, Niemcy — Küppersa i pływaków w stylu klasycznym, który zresztą jeszcze jest ciągle słabą stroną Ameryki.

Poniżej podajemy listę najlepszych pływaków świata (w nawiasie rekordy świata): 100 mtr. st. dow. (57.4) — 1) Barany (Węg.) 58.6, 2) Laufer (U. S. A.) 58.8, 3) Schwartz (U. S. A.) 58.8, 4) Kojac (U. S. A.) 1:00.2, 5) Spence (U. S. A.) 1:00.4, 6) Borg (Szw.) 1:00.5, 7) Crabbe (U. S. A.) 1:00.6, 8) Takaishi (Jap.) 1:00.6, 9) Zorilla (Arg.) 1:00.6, 10) Meszöly (Węg.) 1:01.6.

200 mtr. (2:08) — 1) Borg (Szw.) 2:16.6, 2) Taris (Fr.) 2:16.8, 3) Takaishi (Jap.) 2:17, 4) Laufer (U. S. A.) 2:17.8, 5) Barany (Węg.) 2:17.8, 6) Spence (U. S. A.) 2:18. 7) Crabbe (U. S. A.) 2:18.2, 8) Clapp (U. S. A.) 2:18.2, 9) Schwartz (U. S. A.) 2:19, 10) Lundahl (Szw.) 2:19.7. Sztafeta amerykańska będzie „niezła", zwłaszcza że i Laufer i Spence i Kojac mieli już na małych basenach po 2:12 — 2:14.

400 mtr. (4:50.3) — 1) Borg (Szw.) 4:51, 2) Taris (Fr.) 4:56, 3) Schwartz (U. S. A.) 4:57, 4) Fusata (Jap.) 4:58 5) Shields (U. S. A.) 4:58.8, 6) Crabbe (U. S. A.) 5:02.5, 7) Spence (U. S. A.) 5:02.8, 8) Laufer (U. S. A.) 5:04, 9) Kojac (U. S. A.) 5:05, 10) Costoli (Włochy) 5:05.

1500 mtr. (19:07.2) — 1) Crabbe (U. S. A.) 20:40, 2) Makino (Jap.) 20:44.2, 3) Clapp (U. S. A.) 20:50, 5) Takemura (Jap.) 20:54, 6) Taris (Fr.) 21:00.6, 7) Zorilla (Arg.) 21:10.2, 7) Borg (Szw.) 21:32.4, 8) Halasy (Węg.) 21:58.4, 9) Costoli (Wł.) 22, 10) Vandeplanque (Fr.) 22:06.

200 mtr. na piersiach (2:45) — 1) Tsuruta (Jap.) 2:45, 2) Spence (U. S. A.) 2:47.6, 3) Sietas (Niem.) 2:50.6, 4) Schäffer (Aus.) 2:50.9, 5) Schwartz (Niem.) 2:51.4, 6) Budig (Niem.) 2:53.4, 7) Tallon (Fr.) 2:54.6, 8) Faust (Niem.) 2:55.6, 9) Decombe (Bel.) 2:58, 10) Schultz (Niem.) 2:58.8.

100 mtr. nawznak (1:08.2) — 1) Kojac (U. S. A.) 1:08.2, 2) Laufer (U. S. A.) 1:08.2, 3) Küppers (Niem.) 1:08.8, 4) Fissler (U. S. A.) 1:11, 5) Barany (Węg.) 1:12, 6) Lundahl (Szw.) 1:13.6, 7) Irio (Jap.) 1:13.6, 8) Zorilla (Arg.) 1:14.2, 9) Rödiger (Aus.) 1:14.8, 10) Schumburg (Niem.) 1:14.8.

Wśród pań Ameryka w stylu dowolnym jest nadal bezkonkurencyjna, natomiast w stylach specjalnych ma niewiele do powiedzenia. Postępy, zwłaszcza jeśli chodzi o wyrównanie klasy są też ogromne.

100 mtr. (1:08) — 1) Ossipovitch (U. S. A.) 1:09, 2) Garratt (U. S. A.) 1:09.2, 3) Hatch (U. S. A.) 1:11.4, 4) Madison (U. S. A.) 1:11.4, 5) Braun (Hol.) 1:11.4, 6) Bormer Gray (U. S. A.) 1:12, 7) Grow (U. S. A.) 1:12.8, 8) Lambert (U. S. A.) 1:13, 9) Erkens (Niem.) 1:13.4, 10) Cooper (Ang.) 1:13.6.

400 mtr. (5:39.3) — 1) Mac Kim (U. S. A.) 5:47.2, 2) Ossipovitch (U. S. A.) 5:52, 3) Lambert (U. S. A.) 5:55, 4) Braun (Hol.) 6:02, 5) Madison (U. S. A.) 6:05, 6) Cooper (Ang.) 6:15.2, 7) Tanner (Ang.) 6:17, 8) Salgado (Fr.) 6:17.6, 9) Loewy (Aus.) 6:22.5, 10) Erkens (Niem.) 6:24.

200 mtr. na piersiach (3:11.2) — 1) Bienenfeld (Aus.) 3:15.8, 2) van Gelder (Hol.) 3:16.9, 3) Geraghty (U. S. A.) 3:16.8, 4) Mühe (Niem.) 3:18.3, 5) Machata (Jap.) 3:19, 6) Karlson (Szw.) 3:21.4, 7) Wiedemann (Niem.) 3:22.6, 8) Hazelius (Szw.) 3:23.9, 9) Wunder (Niem.) 3:23.8, 10) Gibbs (Ang.) 3:25.

100 mtr. nawznak (1:21.2) — 1) Braun (Hol.) 1:21.2, 2) Holm (U. S. A.) 1:21.8, 3) King (Ang.) 1:23, 4) Cooper (Ang.) 1:24, 5) Grendel (Hol.) 1:25, 6) Sasserath (Niem.) 1:28, 7) Rehborn (Niem.) 1:29.3, 8) Baumeister (Hol.) 1:30, 9) Fricot (Fr.) 1:31, 10) Frick (Belg.) 1:32.

Narciarstwo i hokej w obliczu pełnego sezonu zimowego

Do II akademickich mistrzostw zimowych w Davos zgłosiły się dotychczas Szwajcarja, Włochy, Holandja, Węgry, Austrja, Hiszpanja, Jugosławja. Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia Francji, Czechosłowacji, Anglji i Polski.

Anglja pokonała Belgję w spotkaniu międzypaństwowem w stosunku 2:0. Anglicy przeważali przez cały czas gry.

Hokeiści budapeszteńscy trenują już od szeregu tygodni, rozgrywając mecze treningowe. Budapest K. E. jest już w świetnej formie.

Hokeiści włoscy trenują już zawzięcie na torze w Medjolanie. Ostatnio pokonali oni drużynę kolegium Jaccarda z Lozanny w stosunku 5:0.

Reprezentacja hokejowa Kanady wyruszyła do Europy dnia 6 grudnia. Pierwsze spotkanie rozegra mistrzowie w Londynie 17 i 18 grudnia.

W zawodach F. I. S. w Oslo wezmą według dotychczasowych wiadomości udział: Polska, Norwegja, Szwecja, Finlandja, Czechosłowacja, Jugosławja i Szwajcarja.

Pani Jarosz Szabo, b. mistrzyni świata w jeździe sztucznej na łodzie, rozpoczęła po rocznej przerwie treningi w Wiedniu.

DLACZEGO NAS NIE BYŁO na wystawie w Paryżu

W końcu listopada otworzono w Paryżu wystawę sportów zimowych. Jest ona jakgdyby prologiem do mających się odbyć w tym sezonie wielkich zawodów sportów zimowych w Chamonix. Na wystawie rozdają reklamy tych zawodów, opatrzone flagami państw, mających brać w nich udział. Tym razem barwy polskie nie zostały pominięte. Nasi narciarze i hokeiści zdołali nam wyrobić już dobrą markę zagranicą.

Wystawa ta byłaby świetną reklamą dla naszych uzdrowisk zimowych, jak Zakopane, Krynica; niestety znów przepuszczono świetną okazję, na wystawie bowiem niema ani śladu, że miejscowości te istnieją. Ale wszystkie ośrodki sportów zimowych Francji i Szwajcarji, Niemiec i Czechosłowacji są świetnie reklamowane, piękne stoiska opatrzone wspaniałemi zdjęciami skoków narciarskich, momentów z meczów hokejowych, saneczek i t. p.

Na wystawie można znaleźć i takie eksponaty, jak np. stare typy sanek, wystawione przez Muzeum Narodowe francuskie, jak również cały dział artystyczny, zawierający obrazy z dziedziny sportów zimowych.

Odnosi się jednak wrażenie, że wystawa ma wyraźny cel propagandy narciarstwa, gdyż wybudowano na niej sztuczną skocznię narciarską, wysypaną prawdopodobnie talkiem. Skocznia ta wraz ze zjazdem, jest dostępna dla wszystkich zwiedzających wystawę i jest b. popularna. Skocznia ma około 15 mtr. wysokości, próg 1 i pół metra i rozbieg 4-metrowy. Liczne grono zwolenników tego pięknego sportu trenuje tu codziennie, widać jednak, że poziom narciarstwa jest u nas o klasę wyższy, wśród trenujących trudno zauważyć dobrych narciarzy, a poprawne wykonanie christianji, czy też „telemarka", należy do rzadkości.

Sądzę, że tego rodzaju wystawa ma ogromne znaczenie propagandowe i urządzenie czegoś w tym rodzaju u nas, nie minęłoby bez szerokiego echa.

Pływanie

Arne Borg doznał w Sztokholmie sensacyjnej porażki na swym ulubionym dystansie — 200 mtr. po walce, która wyklucza przypadkowość przegranej. Lundahl, świetny pływak w stylu grzbietowym pokonał Borga w czasie 2:19,7 o 0.2 sek., Gustavson był trzeci w czasie 2:23.

Kojac pobił rekord światowy na 220 y., nawznak, osiągając świetny czas 2:36.2 sek.

Mistrz Niemiec w skokach do wody, Riebschläger został już po raz drugi pokonany przez berlińczyka Nemanna.

Na zawodach w Akwizgranie osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. st. dow. Braun 1:15.1, 100 mtr. nawznak Gelder 1:25,2, 2) Sasserath 1:32, Braun z czasem 1:22,8 została zdyskalifikowana, 100 mtr. nawznak panów Küppers 1:10,4, 100 mtr. st. dow. Dericis 1:03,6, 2) Krieschke 1:03,8, 3) Küppers 1:04.

Spotkanie ciężkoatletyczne Norwegja — Danja zakończyło się zwycięstwem Norwegów w stosunku 8:6. Spotkanie Szwecja — Finlandja przyniosło wynik nierozstrzygnięty 7:7. Finlandczykom przyznano zwycięstwo, dzięki większej ilości wygranych decydują-

Maraton amerykański, już 12-ty w roku bieżącym, wygrał Michelsen w czasie 2:38:31, bijąc o minutę słynnego de Mara.

Hokej szwedzki najlepszy w Europie

Pierwsze porażki Berliner S. C.

Berlin, 8 grudnia.

B. S. C. kontynuuje swój wspaniały sezon hokejowy. Tym razem przeciwnikiem berlińczyków była reprezentacja Sztokholmu, występująca pod nazwą klubu Gota. W skład drużyny gości weszło aż 5 graczy, którzy w roku ubiegłym zdobyli dla Szwecji na Olimpjadzie, tytuł najlepszego zespołu europejskiego. Szwedzi, jak wogóle Skandynawowie, cieszą się szczególną sympatją Niemców, to też goście byli witani przez zgromadzoną w Pałacu Zimowym publiczność, entuzjastycznie. Entuzjazm ten jednak znikł, gdy Szwedzi zaczęli przeważać i... strzelać bramki. Drugiego dnia doszło nawet do skandalicznych scen.

Nimb niezwyciężoności BSC został rozwiany, bowiem Szwedzi zwyciężyli w oba dni w identycznym stosunku 4:1. Coprawda BSC wystąpił bez Balla, ale nie usprawiedliwiło to chaosu i wzajemnego niezrozumienia, jakie panowały w drużynie berlińskiej.

Pierwszego dnia zaczynają berlińczycy grę doskonale, nacierają ostro i strzelają przez Brücka bramkę. W drugiej jednak części gry Szwedzi narzucają niezwykle ostre tempo, którego BSC nie wytrzymuje. Lulle Johannsson strzela wyrównywującą bramkę i z tą chwilą gospodarze bronią się tylko, a Szwedzi atakują coraz energiczniej, ale spokojnie i rozważnie. W ostatniej części gry Szwedzi kompletnie oblegają bramkę B. S. C. Steinke jednak broni świetnie. Bramki strzelili Johannsson (3) i Linde.

Drugi dzień był dla gości, a zdaje się i dla organizatorów, ze względu na stanowisko publiczności wobec Szwedów, mocno nieprzyjemny. Sympatja poszła w kąt; zapanowało przeczulenie na punkcie lokalnego honoru. Goście nie dali się jednak wyprowadzić z równowagi. Już pierwsze minuty gry, kiedy zaciekłe ataki, łaknących rewanżu gospodarzy, załamują się na twardej obronie Szwedów, bądź to stała się łupem legendarnie broniącego Suksdorffa, wywołuja na trybunach głośne i chóralne: „pfui". Z rozpoczęciem drugiej części gry, zdenerwowany BSC rozpada się na poszczególnych graczy, którzy kłócą się między sobą, faulują, uganiając się beznadziejnie za Szwedami. Johannsson strzela pierwszą bramkę, a tuż po nim Oeberg drugą. Na liczne faule gospodarzy reagują Szwedzi spokojem i coraz lepszą grą. Wyprowadza to z równowagi zarówno BSC, jak i publiczność. Przy ogromnym tumulcie strzela Petterson w ostatniej części trzecią bramkę. Wreszcie Berlin zdobywa pierwszą bramkę z wypadu przez Römera. Podniecające okrzyki trybun nie pomagają jednak i Steinke kapituluje poraz czwarty przed dalekim, a wspaniałym strzałem Johannssona.

Drużyna BSC zawiodła się na całej linji, szczególnie psychicznie. Jedynym pełnowartościowym graczem był tu bramkarz Steinke. Szwedzi zrobili wrażenie nadzwyczajne i zdaje się, nie znajdą w tym roku konkurencji na kontynencie. Zasłużyli na wynik nawet wyższy, jeśli wziąć pod uwagę pecha w strzałach. Wyróżnić z doskonałej całości możnaby w bramce Sucksdorffa, no i przewspaniałego kierownika ataku i strzelca Lulle Johannssona.

Trzeba wspomnieć, że Johannsson, jak i jego brat Antoni (słynny niegdyś hokeista i piłkarz, dziś przywódca sportu szwedzkiego) grali w BSC.

Na zakończenie pragnąłbym zapytać, kiedyż wreszcie milionowa Warszawa, skorzysta z wynalazków technicznych, stosowanych na całym świecie, a pozwalających na rozpoczęcie sezonu łyżwiarskiego niezależnie od kaprysów aury? Czyż nasi hokeiści muszą zawsze zaczynać treningi wtedy, gdy ich zagraniczni rywale są już u szczytu formy

Zł. Glin.



Bokserskie mistrzostwa Budapesztu przyniosły zwycięstwa następującym pięściarzom (od wagi muszej wzwyż): Enekes, Szeles, Korpas, Gelbai, Szobolewsky, Csiszar, Keri i Körösy.

Gipsy Daniels, b. mistrz Anglji w. półciężkiej, doznał dotkliwej porażki w Berlinie od prymitywnego, ale silnego i agresywnego boksera niemieckiego Hartkoppa, Daniels przeważał technicznie, ale walczył bojaźliwie i przegrał zasłużenie. Były trener bokserów polskich Pistulla, pokonał po pięknej i emocjonującej walce górnoślązaka Koske na punkty.

Volkmar i Sabottke, dwaj pięściarze klubu berlińskiego Heros (Volkmar walczył w Poznaniu), odbyli triumfalne tournee po Skandynawji, wygrywając wszystkie spotkania.

Kolarstwo

Paillard triumfował w Paryżu, bijąc w biegu godzinnym Grassina, Möllera i Jaegera. Paillard ustanowił nowy rekord toru — 69.350 klm. W biegach sprinterów Michard pokonał Mourandę i Faucheux, a Martinetti, Bergaminiego i Kaufmanna. Młody Belg Arlet grał dość skromną rolę i uległ Moeskopsowi w finale trzecich.

Choury, Fabre, znakomita para kolarzy francuskich, została niespodziewanie pokonana w Wrocławiu przez Niemców, Preussa, Riegera.

Wyścigi w Brukseli zakończyły się zwycięstwem pary belgijskiej Charlier, Duray przed Bonduelem i van Rysselberghe. Na piątem miejscu kończyli van Kempen, van Nock, na ostatniem Dorn, Maczyński.

Czterogodzinny bieg amerykański w Gandawie zakończył się zwycięstwem van Hevela i zwycięzcy Tour de France — Dewaela przed Degraevem i mistrzem świata Ronssem.

Tenniści francuscy przybyli do Indji angielskich i w Kalkucie dowiedli znowu swej wysokiej klasy, wygrywając wszystkie spotkania, coprawda nie bez walki. Nawet Brugnon był zagrożony przez Indusa Madan Mohana, którego zwyciężył dopiero na finiszu 0:6, 6:7, 6:4.

Mistrzostwa tennisowe Italji będą w roku przyszłym rozegrane w Medjolanie w konkurencji międzynarodowej.

Pani Kleinadel czwarta tennisistka Francji

Lista najlepszych tennisistów francuskich ma wygląd następujący: 1) Cochet i Lacoste, 3) Borotra i Boussus, 5) Brugnon, 6) Landry i du Plaix, 8) Feret, Gentien i Bozelet.

Wśród pań na czwartem miejscu znalazła się pani Kleinadlowa. 1) Mathieu, 2) Lefeurie, 3) Bordes, 4) Kleinadel, 5) Barbier, Neufeld i Metaxa.

Lista najlepszych tennisistów Południowej Afryki brzmi, jak następuje: 1) Condon, 2) Raymond, 3) Robbins, 4) Kirby, 5) Malcolm; panie: 1) Heine, 2) Peacock, 3) Neave, 4) Tapscott, 5) de Smidt.

Na'uch i Negro, czołowi zawodowcy Europy, zostali pokonani w Nicei przez parę Aeschlimann, Rogers w stosunku 6:4, 1:6, 6:1, 6:4. Bardzo słabo grał Negro.

Manuel Alonso, ongiś czołowy gracz świata, przegrał w mistrzostwach Argentyny do Robsona w stosunku 3:6, 7:5, 6:2, 1:6, 6:8.

Terminy rozgrywek o puhar Davisa zostały już ustalone. Pierwsza runda musi być ukończona przed 6 maja, druga do 18, trzecia do 9 czerwca, czwarta do 20 czerwca. Spotkanie finałowe strefy europejskiej odbędzie się 11—13 lipca, mecz międzystrefowy 18—20 lipca, a finał 25—27 lipca w Paryżu.

INSTYTUT KONNEJ JAZDY ma powstać w Piotrkowie

Centrum Wyszkolenia Kawalerji nie będzie przeniesione z Grudziądza do Piotrkowa, jak to podawała kilkakrotnie prasa codzienna i sportowa. Decydująca bowiem przeszkoda, w razie gdyby nawet pomysł ten znalazł uznanie sfer decydujących — jest brak pomieszczenia w Piotrkowie dla C. W. K.

Ze względu jednak na niedogodne położenie geograficzne Grudziądza, oraz brak dogodnych terenów dla ćwiczeń kawaleryjskich (zbyt wiele szos i mała ilość ugorów, wielkich terenów i t. p.) kurs sportu konnego przy Centrum Wyszkolenia Kawalerji zostanie zapewne w ciągu dwu lat najbliższych przeniesiony do Brześcia nad Bugiem. Po pewnym czasie przeniesiona tam będzie pewnie cała szkoła kawaleryjska, stacjonowana obecnie w Grudziądzu.

Projekt wysuwany kilkakrotnie przez ziemiaństwo piotrkowskie z prezesem miejscowego związku ziemian p. Łuszczyńskim na czele, popierany przez miejscowego starostę p. Skomińskiego, dotyczy utworzenia w Piotrkowie zupełnie nowego Instytutu Jazdy Konnej, czegoś w rodzaju wyższej szkoły jazdy, gdzieby studiowali zarówno wojskowi, jak i cywilni. Instytut Jazdy Konnej obejmowałby całość sportów konnych, jak hippikę, skoki na wysokość i szerokość, polowanie par force (naprzełaj), wyścigi konne, steeple-chase'y i t. p.

Instytut Jazdy Konnej istniałby i pracował niezależnie od Kursu Sportu Konnego, jednostki zależnej zawsze od Centrum Wyszkolenia Kawalerji, mającej charakter ściśle militarny.

Związek ziemian ziemi piotrkowskiej zobowiązał się wybudować odpowiednie pomieszczenia dla Instytutu Jazdy Konnej (stajnie, hotel dla instruktorów i studjujących, tor wyścigowy, hippiczny i steeplowy) w Piotrkowie, o ile Bank Gospodarstwa Krajowego przyzna na ten cel odpowiednią pożyczkę, której część byłaby co roku spłacana.

Urugwaj grozi Europie

Kronika piłkarska całego świata

Mistrzostwa piłkarskie świata zakończą zdaje się generalnym bojkotem Europy. Zamiast bowiem próbować na drodze dyplomatycznej nakłonić Europę do przyjazdu na mistrzostwa, przedstawiciele Urugwaju grożą bojkotem tych państw, które nie przyślą drużyn do Montevideo. Poczciwi Amerykanie zapominają, że Europie, zwłaszcza środkowej, nie zależy tak bardzo na stosunkach z niemi, zwłaszcza, że drużyny, które przyjeżdżały przez Ocean grały nie nadzwyczajną rolę. O wiele lepsze skutki niż groźbami osiągnęłyby Urugwajczycy, gdyby rozwiązali trzos i sypnęli groszem zawodowcom europejskim.

Hajduk (Split), mistrz Jugosławji, będzie reprezentował barwy tego państwa na mistrzostwach świata w Montevideo.

Przerwa jesienna w mistrzostwach Austrji nie sparaliżowała życia piłkarskiego Wiednia. Przeciwnie, ostatniej niedzieli usiłowano odpowiedzieć na pytanie, którego dotychczasowy przebieg mistrzostw nie rozwiązał: kto jest lepszy Admira czy Rapid. Odpowiedź wypadła negatywnie. W spotkaniu towarzyskiem bowiem, prowadzonem zresztą z zacięciem mistrzowskiem Admira pokonała Rapid tylko w stosunku 4:3, po grze zupełnie równorzędnej. Coprawda początkowa kombinacyjna gra lidera dała mu ogromną przewagę i prowadzenie w stosunku 3:0. Rapid jednak nie przeląkł się zbliżającą się klęską i swym słynnym finiszem zdołał nawet wyrównać. Przebój Schalla zapewnił jednak zwycięstwo Admirze.

Austrja bawi na tournee po Francji i za pierwszym występem zmiażdżyła dosłownie team Prowansalji, zwyciężając w stosunku 10:3.

W mistrzostwie Anglji pięć czołowych zespołów straciło po dwa lub po jednym punkcie. Lider City przegrał z Birminghamem 0:3, Middlesbourgh pokonał Sheffield Wednesday 4:1, Blackburn Rovers-Leeds United 2:1. Derby County i Aston Villa grały na remis z Leicester City i Newcastle United.

W mistrzostwach Włoch po wynikach ostatniej niedzieli ubył znów jeden klub z czołowej grupy. Ambrosiana przegrała mianowicie niespodziewanie z Triestem w stosunku 1:2. Prowadzą w tabeli z przewagą dwu punktów Juventus i Genua. Drugą grupę tworzą Ambrosiana, Torino, Pro Vercelli i Alessandria. Dwa tylko punkty z ośmiu spotkań wyniósł Cremonese.

Spotkanie międzypaństwowe Holandja — Belgja, rozegrane w Amsterdamie dla uczczenia 40 rocznicy piłkarstwa holenderskiego, zakończyło się po zaciętej walce zwycięstwem Holendrów w stosunku 1:0. Jedyną bramkę strzelił środkowy napastnik w pierwszej połowie.

Derby Zagrzebia, spotkanie H. A. S. K. — Gradjanski zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Mistrzostwa Okręgowe Niemiec Południowych (pierwsza część) zbliżają się do końca. W czterech grupach wyłoniono już mistrzów, a mianowicie: Bayern (Monachjum), Eintracht (Frankfurt), Wormatia (Worms) i S. V. Waldhof. Między V. Fürth i I. F. C. Nürnberg toczy się jeszcze zacięta walka.

49.90, 16.11 i 67.16

Dorobek miotaczy ubiegłego roku

Lista 10-ciu najlepszych miotaczy świata zamyka imponujący dorobek sezonu lekkoatletycznego w r. 1929. W kuli ponad piętnaście metrów rzuciło szesnastu miotaczy. W dysku ponad 46 mtr. rzuciło trzynastu zawodników, ponad 60 mtr. w oszczepie — 22. Robimy wielkie postępy, ale nasi konkurenci jeszcze szybszemi krokami zdążają naprzód. Jesteśmy jeszcze ciągle bardzo młodzi, o kilkadziesiąt lat młodsi od wielkich potęg sportowych.

Rzut dyskiem: Kreuz (U.S.A.) 49.90, 2) Sternsrud (Norw.) 49.10, 3) Moeller (U.S.A.) 48.79, 4) Rasmus (U.S.A.) 48.51, 5) Jack (U.S.A.) 48.23, 6) Anderson (U.S.A.) 47.77, 7) Jessup (U.S.A.) 47.52, 8) Noel (Francja) 47.44, 9) Donogan (Węgry) 46.43, 10) Marvalits (Węg.) 46.34; ponadto 46 mtr. rzucili jeszcze Beatle (U.S.A.), Hoffmeister (N.) i Winter (Fr.). Amerykanie umocnili znacznie swą pozycję dyskoboli i można śmiało powiedzieć, że mogą się nie obawiać żadnej konkurencji, Niemcy natomiast cofnęli się dość znacznie w rozwoju.

Rzut kulą: 1) Hirschfeld (N.) 16.11, 2) Brix (Am.) 15.84, 3) Bausch (U.S.A.) 15.75, 4) Lingnau (N) 15.68, 5) Wahlstedt (Fin.) 15.66, 6) Uebler (N.) 15.61, 7) Rothert (U.S.A.) 15.59, 8) Järvinen (Fin.) 15.31, 9) Daranyi (Węg.) 15.21, 10) Schneider (N.) 15.19, 11) Krenz (U. S.A.) 15.14, 12) Duhour (Fr.) 15.10. Sytuacja Niemców jest znakomita nietyle dzięki Hirschfeldowi, ile jego następcom. Trzeba im tu przyznać wyższość nad Amerykanami.

Rzut oszczepem: de Meers (U.S.A.) 67.16, 2) Szepes (Węg.) 66.70, 3) Järvinen (Fin.) 66.65, 4) Pentillae (Fin.) 65.66, 5) Molles (N.) 64.91, 6) Lay (Australja) 64.84, 7) Macke (N.) 64.50, 8) Lindström (Szw.) 64.46, 9) Curtruce (U.S.A.) 63.94, Churcill (U.S.A.) 63.88. Do przeszłości należą te czasy, gdy się mówiło, że oszczep jest słabym punktem Ameryki. Może tylko Finlandja ma teraz równie dobrą armję oszczepników.

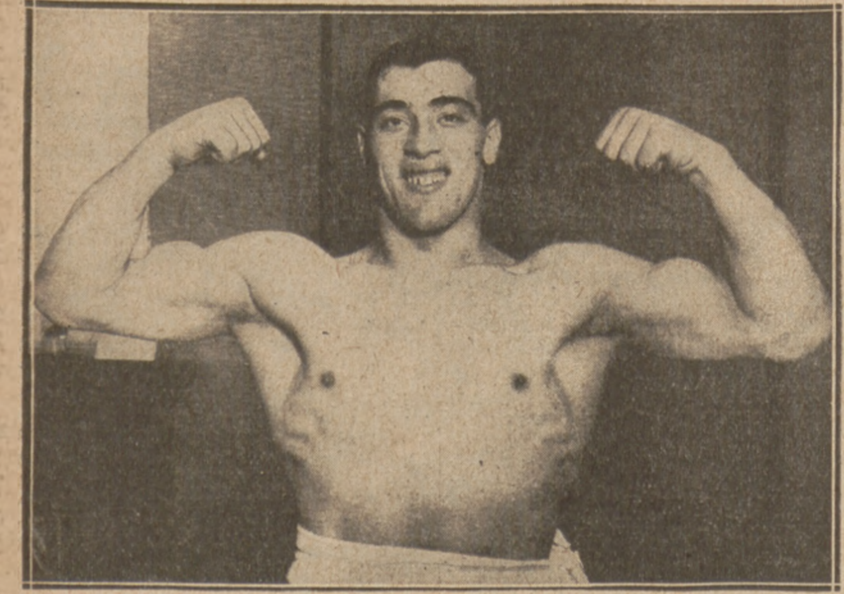
Rzut młotem: 1) Black (U.S.A.) 52.20, 2) Merchant (U.S.A.) 51.97, 3) Sköld (Szwecja) 51.78, 4) Wright (U. S.A.) 61.57, 5) Britton (Ang.) 49.61.

Przetarg publiczny

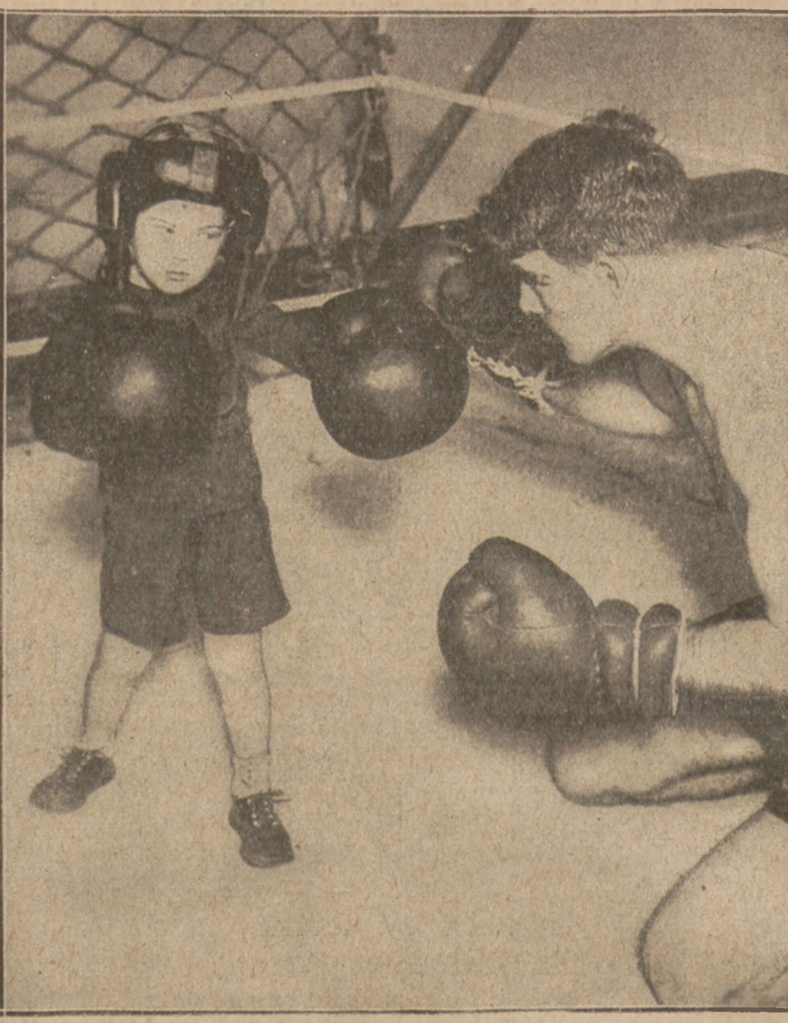
ogłasza Kierownictwo Budowy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach na wykonanie i zmontowanie urządzeń i przyrządów gimnastycznych w sali Internatu Żeńskiego Instytutu. Ofertę z dołączeniem kwitu Centralnej Kasy Państwowej na wpłacone 5 proc. wadjum należy składać w biurze Kierownictwa Budowy, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17, do godz. 12 dnia 20 grudnia r. b., w którym to terminie nastąpi otwarcie ofert. Tamże można otrzymać ślepe kosztorysy, warunki przetargu i wszelkie inne informacje, jak również przejrzeć szczegółowe rysunki urządzeń.

«Zawieście mi na szyi dzwon z Sacre-Coeur»

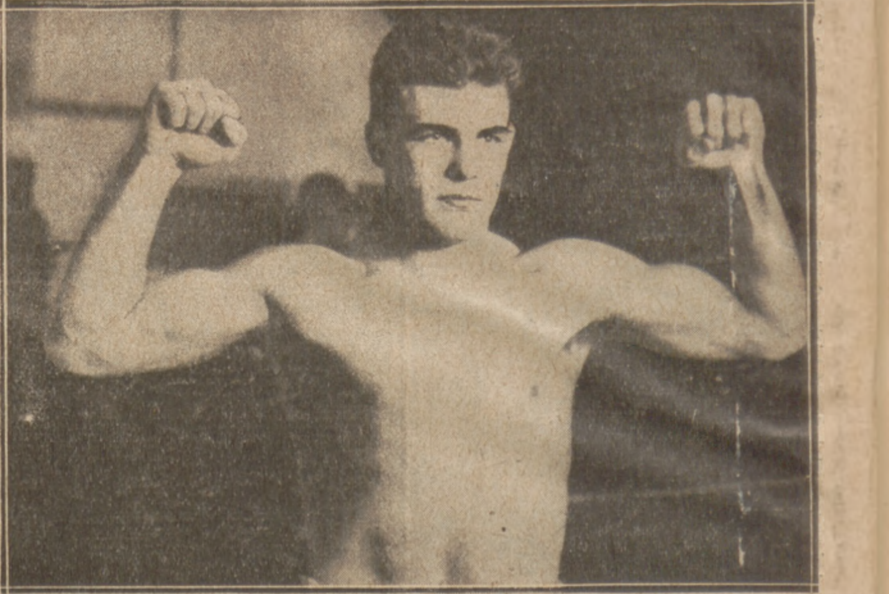
Klęska Carnery w meczu ze Striblingiem



PRIMO CARNERA (WŁOCHY)
wykazał na drugim meczu ze Striblingiem raz jeszcze, że nie jest bokserem, a na ringu może się pojawiać jedynie dzięki olbrzymiemu wzrostowi i niedźwiedziej budowie ciała.



TRENING OJCA Z SYNEM
Amerykanim Stribling mimo młodocianego wieku liczy już w swej karjerze 104 zwycięctwa nokautem. Podobno ulubionym partnerem treningowym mistrza jest... jego czteroletni syn.



YOUNG STRIBLING (AMERYKA)
jeden z czołowych pięściarzy świata wagi ciężkiej, mimo ujemnego handicapu 40 kg. bawił się z olbrzymem Carnerą w ciągu siedmiu rund, o czem piszemy obok.

Paryż, 8 grudnia.

Od dziesięciu dni prasa francuska wypełniała całe szpalty majacem się odbyć spotkaniem rewanżowem Striblinga i Carnery. Każdy trening, ba każdy krok obu bokserów był drobiazgowo opisywany. Nic też dziwnego, że zainteresowanie było olbrzymie.

Do Paryża ziechało kilkudziesieciu dziennikarzy włoskich, angielskich, amerykańskich i innych nacyj europejskich. Włochom Carnera zrobił przykra niespodziankę, gdyż dwa dni przed meczem ogłosił, że przyjał obywatelstwo francuskie. Jednak pozostał on i pozostanie Włochem, opinia francuska boi wiem nie przyznaje się do niego i wyszydza jego deklaracie jako Francuza.

Welodrom Zimowy nie oglądał jeszcze takich tłumów na meczu bokserskim, jak w sobotę 7-go grudnia. Kilometrowe sznury aut, zgiełk zdenerwowanych tłumów przed wejściem, zapowiadały niemałą sensację. Wielu Anglików, entuzjastów sportu bokserskiego spotkała przykra niespodzianka, gdyż w sobotę na kanale panowała burza i żaden statek ani aeroplan nie przybył tego dnia na kontynent.

Trzy walki wstępne w ciężkiej wadze, kończą się prędko, bo już w drugich rundach nokautem. Podnieca to jeszcze publiczność.

Nareszcie następuje wielka chwila. Wszystkie światła zgaszono w kolosalnej sali, a tylko ring pozostaje jasno oświetlony. Pierwszy wchodzi Carnera, następnie Stribling.

Mnie też serce zaczyna bić mocniej od czasu ostatniej walki Rana nie odczuwałem jeszcze takiej emocji. Oczywiście jestem po stronie amerykańskiego dżentelmena, zresztą, jak i większość wstrzymującej oddech widowni.

Arbiter ogłasza Carnere jako Francuza, co tłum przyjmuje śmiechem i gwizdem. Carnera rzuca się do ataku, lecz Amerykanin z dziwna łatwością odbija lub unika wszystkich ciosów i sam przechodzi do ataku. W pierwszej rundzie dosłownie Stribling nie otrzymuje żadnego poważnego ciosu. Runda wyraźnie dla Younga. Druga runda znów należy bezwzględnie dla Striblinga, który w dalszym ciagu unika ciosów, a sam atakując szczęki olbrzyma, od czasu do czasu zadaje mu niebezpieczne ciosy w żoładek. Ten żoładek Włocha jest jakby stworzony do ataku, znaiduje się bowiem wprost pięści niższego przeciwnika i jakby prosi sie o uderzenie.

Teraz staje się jasne, że Stribling mógł niechcący uderzyć za nisko Włocha w Londynie, szczególniej, że bił wtedy od dołu do góry.

3-cia runda upływa przy akompanjamencie publiki. Carnera rozzłoszczony niepowodzeniem i ciagłemi „sierpowemi" przeciwnika, które spadaja na niego w chwili najmniej spodziewanej, zaczyna walczyć brutalnie. Czwarta runda znów dla Younga, olbrzym otrzymuje jedno piękne uderzenie: Stribling lekko podskakuje, chcąc dosięgnąć szczęki tego wielkoluda, bije z prawej i poprawia z lewej.

W piątej dopiero rundzie Stribling po raz pierwszy otrzymuje poważniejsze uderzenie, ale natychmiast kontruje. Runda jakby z niewielka przewagą Włocha.

Szósta runda może jest najciekawsza. Świeży Young podbiega z błyskawiczna szybkością wprost z krzesła, wali zaskoczonego „słonia" w brzuch i ponawia ataki przez cała runde. Po jednym pięknym ciosie w szczękę, olbrzym ku uciesze gawiedzi, nie może utrzymać równowagi i wali sie na deski, jednak odrazu się podnosi i wściekły rzuca się na przeciwnika. Stribling prowadzi walkę na dystans, bojąc się spotkań w zwarciu z tą masa ciała.

W 7-ej rundzie Włoch zdaje sobie sprawę, że przecwnik ma tak wielka już przewagę punktów, że tylko k. o. może mu zapewnić zwyciestwo, to też wściekły, poluje za wszelka cene na szczękę swojego vis a vis. Jednak napróżno. Atak Goliata przerywa gong.

Dżentelmen z za Oceanu opuszcza ręce, chcąc udać się spokojnie na swe krzesło, w tym momencie wściekły olbrzym bije odsłonietego, bezbronnego Striblinga, który pada na ziemię. Zaraz wstaje; lecz Włoch znów rzuca się na niego. Sedzia i sekundanci usiłują go powstrzymać. Włoch odtraca ich, wymachując rękami. Sala krzyczy, domagając się dyskwalifikacji, ja krzycze też i muszę się ze wstydem przyznać, że pod adresem Włocha padły jakieś niecenzuralne słowa polskie, na szczęście niezrozumiane.

Walka skończona. Sedziowie ogłaszają dyskwalifikację Carnery. Decyzja jest przyjęta z entuzjazmem przez publiczność, Stribling schodzi z areny, ściska swoje małe dziecko i niosąc je na ręku, wśród owacji tłumów, opuszcza widownię. Carnera wściekły nie chce zejść z ringu.

— Niech mi założa — krzyczy — wielki dzwon z „Sacre Coeur", żebym mógł słyszeć, ja nic nie widziałem, ani nie słyszałem — tłumaczy się poniewczasie.

Stribling wygrał zasłużenie i jego przewaga punktowa nie podlegała najmniejszej wątpliwości. Czytelnikom, którzy nie czytali opisu poprzedniej walki tych bokserów w Londynie, zakończonej dyskwalifikacja Striblinga za zaniskie uderzenie, przypominamy, iż Stribling waży 86 i pół klg., a Carnera 126 i pół klg. i ma 2 metry 8 ctm. wzrostu.

Z za kulis dochodza wiadomości, iż obaj przeciwnicy otrzymali za walkę po 300.000 fr., nic też dziwnego, że pierwsze miejsca kosztowały po 500 fr. (175 zł.), najtańsze po 20 fr.

K. Gryżewski.

Sześciodniówka w Chicago zgromadziła na starcie elitę kolarską świata. Już sam udział Mac Namary i Belloniego, zwycięzców z Chicago oraz Giorgettiego i Debaetsa, najlepszych sześciodniowców z roku ubiegłego zapowiadał zaciętą walkę.

Walka była rzeczywiście zacięta. Początkowo faworytami byli Francuzi Letourneur, Broccardo, potem na czoło wysunęał się para Mac Namara, Belloni; czwartej nocy Giorgetti, Debaets zdobyli przewagę i utrzymali ją, zdobywając nadto jeszcze jedną rundę. Ostatniego dnia najlepszą parą była Dülberg — Spencer, jednak finisz przypadł za późno. Dystans przebyty — 3654 klm. — jest rekordem obecnego sezonu. O ostrości walki świadczy nadto 324 okrążenia, zdobyte przez poszczególne pary.

Wyniki szczegółowe: 1) Giorgetti, Debaets 505 pkt., 2) o okrążenie Spencer, Dülberg 651 pkt., 3) Letourneur, Broccerdo 276 pkt., 4) Hill, Walthour 126 pkt., 5) o 2 okrążenia Mac Namara — Belloni 576 pkt., 6) Horder, Linari 435 pkt.

Polacy pod sztandarem gwiaździstym

List z Chicago o naszych rodakach w sporcie amerykańskim

Chicago, w listopadzie.

Wielu Polaków w Ojczyźnie, zapewne nie wie i nie słyszało o swych współrodakach, biorących czynny udział w sporcie amerykańskim, ani też o tem, jaką rolę oni w nim odgrywają.

Między wieloma gwiazdami sportowemi w Ameryce można często napotkać nazwiska polskie. Często bowiem Polacy, którzy w swych miejscowościach nie mogą zgrupować należytej ilości sportowców, by stworzyć klub polski, łączą się z klubami amerykańskiemi i grywają w nich.

Ale można też napotkać kluby czysto polskie, które pielęgnują ducha narodowego i nie wiele różnią się od klubów w Polsce. Takimi są np. klub sportowy piłki nożnej „Wisła", kluby baseballowe „Gwiazdy Zwycięstwa" i „Konrady", wszystkie trzy z Chicago.

Klub sportowy piłki nożnej Wisła powstał dopiero 2 lata temu i składa się z samych Polaków, którzy przywędrowali do Ameryki. Prezesem jest p. Józef Rekucki, człowiek duszą i ciałem oddany sportowi. Jego to energji i pracy zawdzięcza Wisła, że cieszy się poważaniem wśród Polonji chicagowskiej. Wisła posiada własne boisko i należy do International League, w skład której wchodzą: 5 klubów niemieckich, 1 norweski, 1 szwedzki i Wisła, z któremi stacza ona zacięte boje, uzyskując dobre rezultaty, jak: Wisła — Chicago Sports Club 3:3 (0:3), Wisła — South Side A. C. 3:2 (1:1) i nieznaczna przegrana (1:2) z klubem Hanza, który jest liderem Ligi. Skład Wisły jest następujący: Duda; Czajka, Jańczyk; Prokop, Skurczyński, Gołacki; Red, Kulczycki, Wróblewski (piszący te słowa), Bazarnicki i Janik. Są to gracze bardzo młodzi w latach od 18 do 20. Gra ich nie stoi może na wysokim poziomie pod względem techniki, ale brak ten nadrabiają wielką ofiarnością i ambicją.

Co do gry „baseball" (czytaj: bejsbol) kluby Gwiazdy Zwycięstwa i Konrady rozegrały finał o tytuł najlepszego polskiego klubu baseballowego w Chicago. Tytuł ten zdobyły Gwiazdy Zwycięstwa. Klub ten, jako mistrz Polonji chicagowskiej, rozegra w St. Louis i w Filadelfji mecze z tamtejszemi polskiemi klubami mistrzowskiemi.

Dnia 15 listopada rozegrano w Chicago mecz bokserski o tytuł polskiego szampiona wszechwag w Ameryce. Pretendentami do tego tytułu byli St. Lurik z Chicago i J. Malcewicz z Nowego Jorku. Szampionat zdobył Malcewicz. Tytuł ten zdobył Malcewicz już dwa razy z rzędu.

Także w rugby tak namiętnie uprawianem przez Yankesów, mają Polacy ważny głos. Tak np. najlepsza drużyna rugby w Stanie Minnesota: „Minnesota University" ma za kapitana Polaka, Bronisława Nagurskiego. Jest on najlepszym graczem w całym Stanie Minnesota, znany ze swej ambicji i świetnych przebojów. Rodaka naszego wymieniają jako kandydata do reprezentacji Stanów Zjednoczonych.

W innej znowu drużynie „Notre Dame", którą uważają obecnie za najlepszą w Stanach Zjednoczonych i która chlubi się, że wygrała wszystkie mecze tego roku, występuje od kilku lat Polak nazwiskiem J. Niemiec. Uchodzi on za jednego z najlepszych graczy Stanów Zjednoczonych. Obecnie ukończył on uniwersytet i grywa rzadziej.

W roku ub. grał Niemiec w reprezentacji Wschodnich St. Zjednoczonych przeciwko reprezentacji Zachodnich St. Zjednoczonych i jest rzeczą znaną, że głównie dzięki jemu Wschodnie Stany wygrały mecz.

W końcu tego listu chciałbym za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego", który znany jest na całym świecie, bo i do nas dociera, przesłać sportowcom starego kraju serdeczne pozdrowienia od rodaków z za morza. Cześć!

Zygmunt Wróblewski.

Spotkanie pięściarskie Phill Scott — Otto van Porath z cyklu rozgrywek eliminacyjnych o mistrzostwo świata, przyniosło dwie sensacje: sędzią był Jack Dempsey; Scott zwyciężył przez dyskwalifikację przeciwnika. Walka była w pierwszej rundzie wyrównana. Porath dyktował tempo. W drugiem starciu. Scott rzuca się na Norwega — i nadziewa się na jego pięść. Cios jest za niski, Scott pada na ziemię, a Dempsey nie rozpoczyna nawet liczenia i ogłasza Anglika jako zwycięzcę.

Scott, zdaje się poluje teraz na zwycięstwa przez dyskwalifikację... a styl jego sprawia, że nawet najostrożniejszy przeciwnik nie może uniknąć zaniskiego ciosu. Scott, mianowicie przy atakach skacze do góry. Ostatnio pokonał on w ten sposób Sandwinę, Cooka i Bertazzola, no i Poratha.

Maxie Rosenbloom pokonał w spotkaniu 12 rundowem na punkty Yale Okuma.

Wyścigi sześciodniowe w Kolonji zakończyły się łatwem zwycięstwem pary belgijskiej Goosens—Deneef. Prowadzili oni niemal od początku, oszczędzali swe siły, przypuszczali atak tylko wtedy, gdy wiedzieli, że będzie on uwieńczony powodzeniem, walczyli tylko o punkty łatwe do zdobycia, jednem słowem jechali ekonomicznie i panowali w każdej chwili nad przeciwnikami. Para Dorn — Maczyński, zwycięzcy z Berlina, nie odegrała roli, której można się było po nich spodziewać. Coprawda na starcie Dorn był niedysponowany. Wynik kilometrowy sześciodniówki — 3526 klm. — jest bardzo dobry.

Wyniki szczegółowe: 1) Goosens, Deneef 129 pkt., 2) o okrążenie Goebel, Hürtgen, 289 pkt., 3) Charlier, Duray 170 pkt., 4) Dorn, Maczyński 64 pkt., 5) o 2 okrążenia Frankenstein, Dederichs 261 pkt. Najwięcej punktów zdobyli Oszmella, Pijnenburg — 490, skończyli jednak dopiero na ósmem miejscu.



CZOŁOWE KLINGI EUROPY
na międzynarodowym turnieju w Londynie. Stoją od lewej: Olsen (Danja), Arbuthnott (Anglja), Vinobles, Lutycus i Daniels (Belgja).



DRUŻYNA „LA POLOGNE" Z PARYŻA.



NARCIARSTWO W SERCU PARYŻA.
Na sztucznym śniegu wielkiej wystawy sportów zimowych, narciarze francuscy ćwiczą nietylko telemarki, ale i skoki.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI